Na str. 2: Tempo! Tempo!!

NR. 43 (5187) cz — WARSZAWA, WTOREK 31 STYCZNIA 1933 r. — Rok XXXVIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel 776-78
DYREKCJA — 720-13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Awangarda... Flicka...!

Wystąpieniu p. ministra **Zarzyckiego** na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu przeciw **polskim spólnikom wrogich Polsce geszeftów i machinacyj hitlerowac Flicka** na G. Śląsku należy jeszcze słów parę poświęcić...

Zbyt pochopnie a niepotrzebnie p. **Zarzycki,** b. legjonista i generał w rezerwie, rejterował przed obłudną „obrazą" panów, którzy gdyby mieli trochę więcej **poczucia wstydu,** powinniby, miast „ciskać się", **przysiąść całkiem cicho i skromnie.**

Tem skromniej, że jeżeli mogą dziś w Polsce tak butnie się rozpierać i **urągać odpowiedzialności za działanie na szkodę kraju,** to tylko dzięki opiece obozu „sanacji moralnej", którego rządy wszakże niewiadomo na jaką odmierzać jeszcze długość.

O koncernie **Flicka,** o jego niszczycielskiej polityce na polskim G. Śląsku, o ruinie, jaką w tej najbardziej uprzemysłowionej części kraju **świadomie** wytwarza, specjalnie nam wrogi kapitał niemiecki, o **straszliwych ofiarach** — dziesiątkach tysięcy bezrobotnych i ich bezbrzeżnej nędzy!— jakie pociąga tam za sobą gospodarka Flick'ów, pisało dużo i nasze pismo i cała prasa nietylko niezależna, ale nawet i „sanacyjna", uderzając na alarm, że zagraniczni aferzyści kapitalistyczni, **rozmyślnie podkopują tam przemysł,** posiadający dla Polski takie doniosłe znaczenie.

W jednym z artykułów, sprawie tej poświęconych, w lipcu ub. r. notowaliśmy **alarmy prasy „sanacyjnej",** że np. huty, należące do koncernu **Flicka,** napływające do nich zamówienia, **oddają do Niemiec,** gdy w hutach w Polsce ogranicza się produkcję, a ludzi setkami na bruk wyrzuca. Przytaczaliśmy, nie podejrzane chyba o żadną „złośliwą tendencję" głosy takich ultra „sanacyjnych" organów, jak np. krakowski „I. K. C.", lub warszawska prasa „czerwona", która piętnując powyższe machinacje flickowskego koncernu, nazywa je **„niezwykłym skandalem"** i wzywa Rząd, by raz wreszcie **„zrobił porządek z bezczelnymi kapitalistami niemieckimi, hasającymi na doli polskiego robotnika i dojącymi Rząd polski zapomocą zapomóg, premij wywozowych (!) i t. p."...**

Powtarzając świadectwo powyższe wymieniliśmy w roku ub. równocześnie **nazwiska Polaków,** zasiadających w radzie nadzorczej koncernu **Flicka,** a więc z **Flickiem** „współpracujących" i za jego wrogą dla nas gospodarkę na G. Śląsku, tem samem **wobec Polski bezwarunkowo odpowiedzialnych.**

Zaprezentujemy te nazwiska ponownie, a więc: Janusz ks. **Radziwiłł,** wiceprezes klubu B.B., b. minister Hipolit **Gliwic,** wicemarszałek Senatu z ramienia B.B., Zdzisław ks. **Lubomirski,** b. senator z B.B. (dziś już nieżyjący), dalej np. dr. Antoni **Wieniawski,** p. Józef **Żychliński,** jeden z potentatów przemysłu cukrowniczego i t. d....

Wraz z powyższymi panami w radzie nadzorczej koncernu zasiadają np. **Stein,** bankier z Kolonji, **Goldszmidt** i **Gutman,** bankierzy z Berlina, dalej spólnik **Flicka,** osławiony **Harriman,** któremu „sanacja" chciała przed paru laty oddać **„elektryfikację" polskiego „trójkąta strategicznego",** dalej europejski przedstawiciel koncernu Harrimana, następnie sam pan **Flick** z Berlina i dwuch jeszcze przedstawicieli niemieckiego kapitału, również z Berlina.

W tem to towarzystwie tkwią, razem z nim „współpracują" i widocznie zupełnie dobrze się czują wyżej wymienieni panowie ze strony polskiej, jak widzimy, **wybitni przedstawiciele obozu „sanacji moralnej".**

Czy ci panowie tak są ślepi i naiwni, że **„nie wiedzą"** kto to jest Flick i jaka jest jego rola na G. Śląsku? Chyba nie! Więc pocóż razem z nim **zasiadają w jednej radzie nadzorczej** i dla jego niszczycielskiej roboty **robią z siebie parawan?!** Czy tylko dlatego, żeby za to... **pieniądze brać?!...**

Jaką więc rolę ci panowie z obozu ponoć **tak bardzo „państwotwórczego"** i tak zawsze górnolotnie deklamującego o **„świętości państwowego interesu",** jaką rolę ci panowie **w spółce z Flickiem i Harrimanem** mają do spełnienia?!... Bo dla kraju i dla przemysłu polskiego **nie zrobili absolutnie niczego,** co stwierdził wyraźnie na Komisji Budżetowej p. minister **Zarzycki...** Jedyna zatem konkretna ich rola polega na tem, że **kryją swemi nazwiskami i swymi wpływami** to, co robią różne Flicki na G. Śląsku.

Dziś, gdy ta ich rola, przez ministra z ich własnego obozu, została słowem **„szmata"** tak ostro napiętnowana, panowie ci próbują **zwalić z siebie odpowiedzialność na jakieś „czynniki miarodajne",** za których— jak twierdzą — **wiedzą i akceptacją,** do flickowskiej Rady Nadzorczej **weszli, tam siedzą i... biorą oczywiście wysokie tantjemy!...**

Ta wymówka nie złudzi nikogo, ani też tych, co współdziałają na jawną szkodę kraju, zupełnie nie usprawiedliwia i od odpowiedzialności nie zwalnia. Jeżeli do tej odpowiedzialności grupa konserwatywna z B.B. **usiłuje wplątać także i „czynniki miarodajne"** i pod ich opiekę się schronić, to tylko **dopełnia obrazu tej zgnilizny,** na którą **pluje dziś cały kraj,** a którą p. **Zarzycki** w przystępie chwilowego odruchowego wstrętu tak dosadnie określił...

kcz.

Rząd Hitlera w Niemczech

A więc HITLER na czele rządu Rzeszy! Co nie udało się HITLEROWI w poprzednim Reichstagu, w którym był silniejszy, niż w obecnym, to udało mu się teraz. Ale jest różnica między poprzedniemi aspiracjami HITLERA a ich realizacją obecną. Wtedy HITLER chciał otrzymać misję tworzenia gabinetu i ukształtować go wedle własnej woli, jako JEDNOLITY GABINET SWOJEJ PARTJI. Obecny gabinet jest owocem kompromisu i długich, mozolnych narad między wszystkiemi odłamami reakcji. Poprzednio HITLER chciał zdobyć władzę dla siebie samego, wyrwać ją PAPENOWI i nie dopuścić do niej HUGENBERGA. Obecnie przewodzi tylko koalicji reakcyjnej. Porażki wyborcze, rozkład wewnętrzny, świadomość, że czas pracuje PRZECIW niemu, skłoniły HITLERA do zawarcia kompromisu, do wznowienia przymierza „harzburskiego", którego wyrazem jest rząd obecny.

Centrum nie weszło do rządu HITLERA, a bez Centrum rząd ten nie ma większości. Wątpić należy, by Centrum tolerowało nowy rząd z PAPENEM, jako wice - premjerem. A w takim razie należy się spodziewać rozwiązania Reichstagu. Czy po rozwiązaniu nastąpią nowe wybory — jest rzeczą więcej, niż wątpliwą. Skoro HITLER dostał się już na czoło rządu, to nie poto, by narazić się później na możliwość utraty tego stanowiska.

Wchodzi tu wprawdzie jeszcze w grę prezydent HINDENBURG, który, udzielając dymisji SCHLEICHEROWI, zastrzegł się, że chodzi mu o parlamentarne rozwiązanie przesilenia. Ale doświadczenia ostatnich dni pokazały, że HINDENBURG jest już tylko piłką w ręku reakcji, zwłaszcza junkrów pruskich, którzy głównie przyczynili się do obalenia SCHLEICHERA. Faworyt HINDENBURGA, v. PAPEN, będzie się już starał o to, by uzyskać od niego to, czego nie potrafiłby uzyskać HITLER.

Gabinet HITLERA nie potrzebuje się więc obawiać HINDENBURGA, tembardziej, że może liczyć na całkowite poparcie całej reakcji niemieckiej. Bo też takiego rządu z trójlistkiem HITLER — PAPEN — HUGENBERG na czele, Niemcy dotąd jeszcze nie miały, o takim rządzie najśmielsza fantazja reakcji niemieckiej marzyć nawet nie śmiała. Nie jest to rząd czysto faszystowski, ale rząd w 100 procentach REAKCYJNY, ANTYREPUBLIKAŃSKI, MONARCHISTYCZNY, ODWETOWY.

Rozgrywka w Niemczech zdaje się zbliżać szybkiemi krokami. Gdyby klasa robotnicza Niemiec była zjednoczona, gdyby nie była rozbita przez komunistów, to wynik rozgrywki nie budziłby wątpliwości. Ale być może, że w obliczu wroga, który jest jednakowo niebezpieczny i groźny dla całej klasy robotniczej, komuniści w swym własnym interesie zmienią taktykę i utworzą wspólny front robotniczy. Nie uczynią tego dobrowolnie, lecz dopiero pod ciosami wroga. Ale jeżeli przynajmniej te ciosy doprowadzą ich do przytomności, to sprawa robotnicza zwycięży.

Na Niemcy zwrócone są obecnie oczy całego świata. W Niemczech bowiem decydują się losy klasy robotniczej Europy.

Skład nowego rządu

Wczoraj o godz. 11-ej przed poł. prezydent **Hindenburg** przyjął na audjencji b. kanclerza **Papena,** który mu złożył szczegółowe sprawozdanie z przebiegu prowadzonych przez siebie rokowań. Bezpośrednio po opuszczeniu przez v. **Papena** pałacu prezydenta Rzeszy, w kołach politycznych rozeszła się wiadomość, że nominacja **Hitlera** na kanclerza Rzeszy jest faktem dokonanym.

Wkrótce wiadomość ta została oficjalnie potwierdzona.

Prezydent Rzeszy powierzył **Hitlerowi** stanowisko kanclerza, mianując równocześnie następujących ministrów:

Von Papen — wicekanclerz i komisarz Rzeszy dla Prus,

Von Neurath — minister spraw zagranicznych,

Dr. Frich (hitlerowiec) — minister spraw wewnętrznych,

generał Blomberg — minister Reichswehry,

hr. Schwerin Krosigk — minister finansów,

przywódca stronnictwa niemiecko-narodowych **Hugerberg** — połączone ministerjum gospodarki, rolnictwa i aprowizacji,

przywódca Stahlhelmu, **Seldte** — minister pracy,

Rübenach — minister poczty i komunikacji,

prezydent Reichstagu, hitlerowiec **Goering** — minister bez teki i jednocześnie komisarz lotnictwa i kierownik ministerjum spraw wewnętrznych Prus,

Gerecke — b. minister w gabinecie Schleichera, zatrzymał swą tekę ministra do walki z bezrobociem.

Ministerjum sprawiedliwości nie zostało narazie obsadzone.

Bezpośrednio po podpisaniu dekretu nominacyjnego odbyło się zaprzysiężenie nowego gabinetu.

NOWI MINISTROWIE.

Nowomianowany minister Reichswehry gen. baron *Werner v. Blomberg* jest jednym z najwybitniejszych oficerów Reichswehry. Do 1 października 1929 r. był faktycznym szefem sztabu Reichswehry, stojąc na czele t. zw. Truppenamt.

W dn. 1 października 1929 r. został on mianowany dowódcą 1-go korpusu piechoty stacjonowanego w Prusach Wschodnich.

Gen. Werner v. Blomberg uchodzi za dobrego znawcę stosunków rosyjskich i za zwolennika zbliżenia niemiecko - sowieckiego.

Goering mianowany został ministrem bez teki i komisarzem Rzeszy do spraw lotnictwa. Równocześnie objął on stanowisko komisarycznego wiceministra do spraw wewnętrznych w Prusach.

Ministerjum sprawiedliwości dotychczas jest nieobsadzone. Tekę tego ministerjum rezerwuje się dla ewentualnego przedstawiciela Centrum w gabinecie Hitlera. Z Centrum Hitler prowadzi obecnie rokowania.

STANOWISKO CENTRUM.

Nie wiadomo, czy rząd **Hitlera** uzyska w parlamencie Rzeszy większość. **Zależy to od partji katolickiej Centrum,** która dotychczas nie wyjaśniła swego stanowiska wobec nowego rządu. W godzinach południowych, zarząd frakcji parlamentarnej **Centrum** wydał komunikat, w którym **zaprzecza** informacjom, jakoby między Papenem i hitlerowcami z jednej strony, a Centrum z drugiej toczyły się rokowania w sprawie utworzenia rządu.

Gdyby Centrum odmówiło poparcia rządowi Hitlera wówczas liczyć się należy z możliwością rozwiązania Reichstagu i nowych wyborów.

Przesilenie gabinetowe we Francji



DALADIER
kandydat na premjera nowego gabinetu.



PAUL BONCOUR
ustępujący premjer.

Czas odnowić prenumeratę za miesiąc luty

Napad hitlerowców na strzelnicę

W sobotę wieczór dokonało trzech bandytów śmiałego napadu na strzelnicę republikańskiej organizacji „Sztandar Rzeszy" („Reichsbanner").

Napastnicy steroryzowali dozorcę strzelnicy i zrabowali karabinki małokalibrowe oraz amunicję. Napad, jak twierdzi prasa socjalistyczna, był dokonany przez hitlerowców.

Straszna eksplozja na kopalni „Wolfgang"

Wczoraj o godz. 8,45 rano na koksowni „WOLFGANG" w RUDZIE wydarzyła się gwałtowna eksplozja w hali maszynowej dla wytworu produktów ubocznych. Kompletnemu zniszczeniu uległa hala maszyn, rozsadzone zostały motory elektryczne, oraz zniszczone motory napędowe.

Sufit i dach wyleciały w powietrze. Wybuch nastąpił prawdopodobnie z powodu defektów w przewodach gazowych. Straty sięgają znacznych sum.

Z załogi 3 osoby ranne.

Sensacyjny proces w Łodzi
Bombiarze przed sądem

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Łodzi rozpoczął się proces o zamachy bombowe. Na ławie oskarżonych zasiedli: 32 letni Roman *Kuchciak*, 36-letni Jan *Rzetelski*, 37-letni Stanisław *Klimczak*, 30-letni Feliks *Wiśniewski*, 44-letni Bolesław *Renosik*, 25-letni Antoni *Rybak*, 30-letni Józef *Grodzicki* i 27-letni Władysław *Smigulski*.

Rozprawie przewodniczy wiceprezes łódzkiego sądu okręgowego, Illinicz. jako ławnicy zasiadają sędziowie Merson i Olszewski. Oskarża prok. Chawłowski, a oskarżonych bronią adw. adw. Rafał Kempner, Stefan Kobyliński i Piotr Kon.

O godz. 9.50 wszedł na salę komplet sądzący. Przewodniczący prezes Illinicz ustala personalja oskarżonych. Kuchciak ma lat 32, wykształcenie — 5 klas szkoły średniej. Zeznaje że jest bezrobotny.

Oskarżony Józef Grodzicki wyjaśnia że dwa razy był karany za kradzież i kilkakrotnie zatrzymywany, jako podejrzany, nawet obecnie poszukuje go sędzia śledczy za oszustwo.

Rownież oskarżony Feliks Wiśniewski był karany 18-miesięcznem więzieniem za kradzież. Pozostali oskarżeni: Jan Rzetelski, Stanisław Klimczak, Antoni Rybak, Władysław Smigulski i Bolesław Renosik nie byli karani.

Po ustaleniu personalji oskarżonych sędzia Merson rozpoczyna czytanie aktu oskarżenia.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący pyta Kuchciaka, czy przyznaje się do winy. Kuchciak wstaje i zaczyna wyjaśniać. Nie przyznaje się do podłożenia petard w celu wywołania niepokoju publicznego i spowodowania śmierci, natomiast przyznaje się do sporządzenia tych petard i wydania polecenia podłożenia ich zarówno przed gmachem województwa, jak i magistratu.

Petardy miały być podłożone tak, by nikomu szkody wyrządzić nie mogły.

Miała to być *demonstracja ze strony t. zw. „kartelu"* związków (NPR), mająca na celu zwrócenie uwagi władz na niedolę robotników sezonowych.

Czynu swego — mówi Kuchciak — nie zamierzaliśmy ukrywać i z chwilą znalezienia petard mieliśmy się zgłosić do władz i przyznać do autorstwa tej demonstracji. Dowiedzieliśmy się jednak o tem, że wybuch petardy spowodował śmierć kobiety. To nie leżało w naszych planach. Wobec tego ja i Renosik postanowiliśmy się udać do starostwa i pod pozorem informacji na temat pozwolenia na broń, dowiedzieć się ściśle, w jakich warunkach nastąpił wybuch i jaką winę my ponosiliśmy za wypadek tej śmierci.

Kuchciak składa wyjaśnienia bardzo obszerne. Orjentuje się znakomicie w procedurze sądowej. Mówiąc o bombach, nazywa je stale petardami.

Przewodn.: — Jaką różnicę widzi oskarżony między bombą a petardą?

Kuchciak jąka się, mówi coś o „rwących materjałach".

Przewodn.: — Jak oskarżony nazwałby taki ładunek, który rozrywa ciało człowieka na sztuki?

— Może to być petarda, a nawet i zwykła rakieta.

— Do kogo należała inicjatywa w podłożeniu bomb?

— Do mnie.

Kuchciak opisuje następnie wygląd bomb i ich skład chemiczny. Obie bomby miały wagę po 300 gramów i w razie wybuchu w otwartem miejscu nie mogły spowodować szkód.

— Skąd oskarżony znał działanie materjałów wybuchowych?

— Z podręczników. Zanim zrobiłem bomby, dokonywałem prób z materjałami wybuchowemi na polach na przedmieściu Chojny.

— Czy oskarżony przyznaje się do drugiego zarzutu aktu oskarżenia — do dokonania napadu na kasjera fabryki Kroeninga i rabunku 25 000 złotych?

Kuchciak: — Nie przyznaję się do dokonania napadu, natomiast przyznaję się do zatrzymania na cele partji NPR pieniędzy, pochodzących z tego napadu. Jeżeli przyznałem się w śledztwie do tego napadu, to tylko dlatego, że chciałem odciągnąć termin sprawy, aby uniknąć sądu doraźnego, bowiem p. prokurator zawiadomił mnie, że grozi mi kara śmierci. W tym celu porozumiałem się z kolegami z ławy oskarżonych w tym kierunku, aby oni w swoich zeznaniach stwierdzili mój osobisty udział w napadzie.

— Czy oskarżony porozumiewał się ze współoskarżonymi i czy wpływał na ich zeznania?

— Porozumiewałem się, ale nie wpływałem.

— Jak oskarżony dysponował sumą 25 000 złotych, jakie według aktu oskarżenia, zrabował kasjerowi Michlowi?

— Książek nie prowadziłem, ale pieniądze wydałem na cele organizacyjne Sobie wziąłem 500 zł., jako pensję kierownika „kartelu". Również 500 zł. wypłaciłem Rzetelskiemu, jako zaległą pensję. Klimczakowi dałem pożyczkę 300 zł., bo groziła mu eksmisja. Słyszałem, że oddał do Związku 70 zł. Rybko dostał 2.500 zł., bo miał długi

— Czy oskarżony był zdania, że pieniądze powinny być przeznaczone na cele partyjne, związkowe?

— Tak, ale koledzy nie podzielili tego zdania. Uważali oni, że pieniądze, zdobyte przez siebie, mogą sobie pożyczyć, a później oddać.

Kuchciak następnie przyznał, że przygotowywał również inne napady.

Rozprawa trwała do późna w nocy.

H. N. BRAILSFORD

Co Anglja ofiaruje Indjom

Gdy Hindusi zażądali konferencji Okrągłego Stołu, na której ich przedstawiciele mogliby naradzać się z przedstawicielami Anglji nad opracowaniem wolnej konstytucji dla swojego kraju, to żądali rzeczy pożądanej z punktu widzenia moralnego, ale materjalnie niemożliwej. Nie może być równości między uzbrojonem Imperjum a bezbronną kolonją. Indje ponadto są dłużnikiem, a Imperjum wierzycielem, a opatrzność tak rozdzieliła dochody obu tych krajów, że na każdy przeciętnie funt w kieszeni Anglika przypada jedna rupja przeciętnie na Hindusa, trzynaście zaś rupji idzie na funta. W takich warunkach dobre obyczaje mogą nakazywać pozory równości, ale rzeczywistość była inna. Nie znaczy to, by rzeczywistość nie panowała dokoła Okrągłego Stołu. Nie naród hinduski, lecz Rząd Brytyjski mianował Hindusów, mających przemawiać w ich imieniu. Konferencja zbierała się trzykrotnie, a za każdym razem wybór był coraz to surowszy Kiedy konferencja zasiadła poraz trzeci, przedstawiciele największego stronnictwa hinduskiego korzystali z gościnności oficjalnej gdzieindziej. Poczynając od *Gandhiego*, przywódcy partji, mającej większość w Kongresie, byli w więzieniu. W jakim stopniu konferencja przestrzegała grzecznościowej równości, trudno powiedzieć, ponieważ obradowała w tajemnicy. Być może, że obie strony debatowały na równych prawach, ale decyzja ostateczna zależała wyłącznie od jednej z nich.

O trzy przeszło lata spóźniona, konferencja ostatnia nawet dotąd nie ukończyła swej pracy. Niektóre z linji wytycznych są wciąż mgliste. Hindusi, lub ci, których wybiorą do tego, powiedzą swe ostatnie słowo dopiero wtedy, gdy wrócą do Westminsteru, jako świadkowie przed komisją parlamentarną, badającą obecny projekt przyszłej konstytucji. Kiedy federacja zostanie stworzona — o ile wogóle do tego dojdzie — jest rzeczą wątpliwą. Sir *Tej Sapru* chce czekać do r. 1935, a nie dłużej, ale w pojęciu Rządu Brytyjskiego okres ten, oczywiście, przedłuży się.

Budowniczowie tej długiej przerwy zmieniali kilkakrotnie szkic swego planu zasadniczego. Pierwszy pomysł był arcydziełem cynicznego natchnienia. Zaskoczone niespodzianem powodzeniem „cywilnego nieposłuszeństwa" w r. 1930, najlepsze mózgi brytyjskie zdobyły się na mądrą radę przyznania autonomji narodowej, nie kryjącej żadnego niebezpieczeństwa. Oto książęta mieli stanowić przeciwwagę demokracji. Jeśli rzucić okiem na eksperymenty odpowiedzialnych przed parlamentem rządów w sprawie Indyj, to najstarsi mężowie stanu wahaliby się iść dalej, niż *Sir John Simon:* zgodziliby się na autonomję prowincji, pozostawiając „środek" takim jaki jest. Nowa zuchwała idea polegała na wysunięciu książąt i tworzeniu federacji Wszech - Indyj. Wyglądało to na rozwiązanie bardziej narodowe i bardziej imponujące, zwłaszcza, że obiecywało trzymanie w szachu istotnego niebezpieczeństwa, którem z punktu widzenia Imperjum jest demokracja hinduska, niespokojna, radykalna, wojująca, a wcielona w Partji Kongresu. Ci książęta wydawali się idealną przeciwwagą. Konserwatywni z tradycji, samowładni w swych posiadłościach, pogardliwie traktujący większą część całej filozofji liberalnej o prawach cywilnych i przedstawicielstwie ludowem — są oni potulnymi wassalami Wicekróla i Korony Brytyjskiej. Mają ponadto tę zasługę, że wyglądają na Hindusów. Dać im (porzuciwszy nonsens głosowania ludowego) trzecią część mandatów w parlamencie Wszech-Indyjskim, dalszą trzecią część przeznaczyć dla muzułmanów w osobnej kurji wyborczej, stworzyć dwie Izby, by jedna szachowała drugą, ograniczyć swobodę do najwęższej podstawy własnościowej, — i któż będzie potrzebował brać serjo niebezpieczeństwo hinduskiej demokracji narodowej? Gdyby Imperjum istotnie wierzyło w ten cyniczny pomysł to mogłoby wziąć za niego pełną odpowiedzialność bez ryzyka. Ta ultra - konserwatywna konstytucja zawierała w sobie wszystko „bezpieczeństwo", jakiego tylko sprytna racja stanu mogła domagać się. Własność i porządek byłyby w rękach takiego arystokratycznego zgromadzenia tak bezpieczne, jak tylko przewidywanie ludzkie może je uczynić.

(Dok. nast.).

Tempo! tempo!!

Koniec prac budżetowych w Komisji Sejmu

W poniedziałek Komisja Budżetowa Sejmu zakończyła swoją pracę nad budżetem wysłuchaniem generalnego referatu pos. Miedzińskiego (BB) i uchwaleniem ustawy skarbowej.

Przy tej sposobności warto raz jeszcze przypomnieć, w jakich warunkach i w jakiem tempie odbywała się cała ta groteskowa praca w **Komisji Sejmowej.** Pisano o tem nieraz w opozycyjnych gazetach. Ale szersza publiczność zapewne niezbyt zdaje sobie sprawę ze wszystkich szczegółów. Przypomina mi się jakiś film, w którym sekretarka impresarja jakiegoś artysty - tenora doprowadza go do szału, przerzucając go z występu na występ, z miejsca na miejsce, pokrzykując przytem: „tempo! tempo!!" Otóż tak właśnie pracowała Komisja Budżetowa polskiego Sejmu, pod dyrekcją swego przewodniczącego pos. **Byrki** i jego zastępców.

Przeciętnie „brano" **jeden budżet na dzień.** Nieraz chodziło o grube setki miljonów, o szereg bardzo zawiłych i trudnych problemów, ale co to szkodzi? Byle szybciej, byle szybciej!

Weźmiemy przykład. **Budżet** oświaty wynosi w wydatkach przeszło 300 miljonów. Ten budżet obejmuje około 10 pierwszorzędnych, dość niezależnych od siebie działów, jak 1) wyznania, 2) oświata powszechna, 3) zawodowa, 4) rolnicza (świeżo przeniesiona z min. rolnictwa), 5) wyższa, 6) sztuka 7) zakłady naukowe, 8) archiwa, 9) wychowanie fizyczne, 10) oświata pozaszkolna i t. d. Na to wszystko mówca socjalistyczny otrzymał od przewodniczącego (zastępcy p. Byrki), p. Hołyńskiego **równo trzydzieści minut.** Innemi słowy, na jeden dział przypada **trzy minuty,** — dla analizy, charakterystyki, wyrażenia swego stanowiska i t. p. A przecież zostaje jeszcze cały szereg kwestji, nie znajdujących się w poszczególnych działach, jak np. oświata mniejszościowa! Przeciętna szybkość wynosi tedy **przeszło trzydzieści miljonów na minutę!** I to nie w plenum, ale niby to w „szczegółowej", analitycznej dyskusji komisyjnej. Jak to p.p. Byrka i Hołyński wyobrażają sobie **skuteczność** tej roboty, —nie wiem.

Czy to wszystko? Nic podobnego. Bywały posiedzenia komisyjne, które trwały **do trzeciej godziny nad ranem.** Po-

Grodzicki 3.000 zł., bo miał eksmisję. Śmigielski podobno 1.000, ale ja o tem nie wiem.

nieważ skład komisji w dużej części jest ten sam, więc można sobie wyobrazić warunki pracy. „Odwalano" setki miljonów w tempie jakiejś dzikiej galopady.

Za młodu czytałem słynne **„Przygody barona Münhausena".** Otóż ten kłamczuch opowiadał, że sławne rosyjskie „trojki" lecą w takim pędzie, że gdy z powozu wystawił parasol, to słyszał jak parasol po słupach kilometrowych szybko zabębnił — trrr... **Mniej więcej w ten sam sposób Komisja Budżetowa bębniła po budżetach, po miljonach i miljardach!...** Tylko, że tym razem jest to prawda.

Czy to już wszystko? Ależ bynajmniej! Gdy np. była w tej groteskowej robocie oświata, referat bebekowego referenta i mowa ministra zajęły razem **dosłownie pół dnia,** i dopiero o godz 4 p.p. doszli do głosu mówcy opozycyjni, zgóry ograniczeni w powyżej podany sposób. Byle szybciej, byle prędzej, byle Komisja nie mogła należycie się zastanowić! Byle prasa nie mogła należycie zreferować! **Byle społeczeństwo nie miało czasu i możności wejrzeć w tajniki, szczegóły, mechanikę budżetu!**

O to przecież przedewszystkiem chodzi.

Wreszcie w poniedziałek zziajana, zadyszana Komisja dobiegła do mety. Budżet jest, jak to się mówi, **„gotów".** Kierownictwo Komisji spełniło pokładane w niem nadzieje.

Rezultat? Krótki. W preliminarzu mieliśmy **360 mil. deficytu,** referent p. **Miedziński** zgodził się, **iż deficyt wynosi 394.148.813 miljonów,** prof. Rybarski wykazał, iż po uwzględnieniu deficytu kolejowego itp., deficyt będzie wynosił przeszło **500 milj.,** t. zn. przeszło pół miljarda. P. Miedziński powiada, że te 400 miljonów bez trudu się pokryje: 170 mil. z rezerw kasowych, 130 milj. z niezapłaconych długów zagranicznych, a 100 milj. — z mającej być rozpisaną pożyczki wewnętrznej. Taki jest krótki rezultat pracy komisyjnej.

Cała ta praca komisyjna była **jedną wielką groteską.** I społeczeństwo powinno dobrze sobie uprzytomnić, do jakiej roli zdegradowano Komisję Budżetową i cały Sejm. Do roli maszynki, szybko przygotowującej budżet dla sanacyjnego naczalstwa. Byle szybko! Tempo!

Kazimierz Czapiński.

W obliczu śmierci głodowej

„Times" donosi z Buenos Aires o niezwykle krytycznej sytuacji w rolnictwie argentyńskiem.

18 tysięcy rolników w prowincji Entre Rios znajduje się w obliczu śmierci głodowej. Urodzaje zniszczone zostały przez plagę szkodników.

Rolnicy zwrócili się do rządu o niezwłoczne przesłanie im środków żywnościowych w naturze lub też 2,7 miljonów pesetów na zakup żywności.

W prowincji Santa Fe rolnicy uchwalili przystąpić do strajku 1-go lutego, jeżeli rząd nie ogłosi 4-letniego moratorjum dla długów rolnych.

Roosevelt—zwolennikiem inflacji

Nowojorskie pismo „Uniwersal" donosi, iż Roosevelt wobec swych przyjaciół politycznych zadeklarował się, jako zwolennik kontrolowanej inflacji, której celem ma być podniesienie cen na surowce, oraz dostosowanie dolara do wartości złota. Jakie formy przybierze kontrolowana inflacja dotychczas nie wiadomo, przypuszczają jednak, że nastąpi to w formie podwyższenia obiegu banknotów, obniżenia pokrycia złotego dolara i stabilizacji cen srebra. Sprawa ta będzie jednem z głównych zagadnień, które rozstrzygnie przyszły Kongres.

300 bomb

W ubiegłą niedzielę, policja dokonała rewizji w domu jednego z komunistów w Barcelonie. Znaleziono 300 bomb oraz 160 ładunków dynamitowych, jak również mnóstwo karabinów i rewolwerów.

Strajk irlandzkich kolejarzy

Kolejarze północno - irlandzkiej linji kolejowej uchwalili przystąpić do strajku z powodu obniżenia płac.

Zarząd Główny TUR wydaje członkom legitymacje turystyczne, uprawniające do korzystania ze zniżek kolejowych w wysokości 33% przy przejazdach koleją w celach turystycznych. Ulg te stosuje się z 39 stacyj wyjazdowych do 94 stacyj dojazdowych. Członkowie TUR, chcący zaopatrzyć się na rok bieżący w legitymacje turystyczne, winni zwrócić się do swoich Oddziałów, które otrzymały szczegółowe instrukcje co do techniki, oraz wykazy miejscowości.

Bezrobotni pracownicy umysłowi
Demonstrują przed Min. Opieki Społecznej

Ajencja PRESS donosi:

W dniu 30 b. m. grupa bezrobotnych pracowników umysłowych, licząca około 300 osób, udała się w demonstracyjnym pochodzie przez ulice Warszawy przed Ministerjum opieki społecznej przy ulicy Długiej. Delegacja demonstrantów, złożona z 5 osób, przyjęta była przez ministra opieki społecznej, gen. Hubickiego, któremu przedłożyła następujące postulaty:

1) **Natychmiastowego przywrócenia pełnej wypłaty zasiłków na wypadek bezrobocia za okres ubiegły i przyszły,** 2) **utrzymanie zasiłków w dotychczasowej wysokości aż do otrzymania pracy, przez cały okres trwania bezrobocia,** 3) **moratorjum komornego,** 4) **moratorjum długów, zaciągniętych w okresie pracy,** 5) **zwolnienie dzieci pracowników umysłowych, pozostających bez pracy, od wpisów szkolnych,** 6) **zalegalizowanie organizacji, której zadaniem ma być obrona interesów bezrobotnych pracowników umysłowych.**

W odpowiedzi na przedłożone postulaty min. Hubicki oświadczył, iż wypłata zasiłków w pełnej wysokości nastąpić będzie mogła po uchwaleniu przez Sejm ustawy, nowelizującej dekret o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Wypłata zasiłków może trwać tylko przez **6 miesięcy.** Co się tyczy postulatów w sprawie moratorjum długów i komornego, oświadczył p. Hubicki, iż w kwestji tej musi porozumieć się z odpowiednimi czynnikami rządowymi. To samo dotyczy żądania co do zwolnienia dzieci bezrobotnych pracowników od wpisów szkolnych.

Nędza na Górnym Śląsku
Spółka Bracka wstrzymała dobrowolne zasiłki

„Polonja" donosi:

Od dziewięciu lat niemieckie Bractwa Górnicze nie płacą świadczeń pensyjnych dla uprawnionych, zamieszkujących w Polsce. W miejsce tych świadczeń Spółka Bracka płaciła przez cały ten czas z własnych środków zasiłki zastępcze, ponosząc na ten cel wydatek przeszło 9.500.000 zł. Obecnie Spółka Bracka znalazła się w takiem położeniu, że brak jej pokrycia nawet na własne zobowiązania, wobec czego nie może nadal płacić wspomnianych wyżej zasiłków zastępczych za okresy ubezpieczenia, przebyte w niemieckich Bractwach Górniczych. Z tego powodu Zarząd Spółki Brackiej stanął wobec konieczności wstrzymania wypłaty tych zasiłków i powziął w tej mierze następującą uchwałę:

„Wobec braku pokrycia na ustawowe zobowiązania Spółki Brackiej wstrzymuje się z końcem lutego b. r. wypłatę wszystkich dobrowolnych zasiłków, udzielanych za okresy ubezpieczenia w niemieckich Bractwach Górniczych".

Naturalnie, zarządzenie to przyczyni się do powiększenia panującej na Górnym Śląsku nędzy.

Personel techniczny Teatru Artystów
występuje na drogę sądowa

(PID) Likwidacja Teatru Artystów na ul. Karowej dokonana, mimo zabiegów ZASP-u, pociągnie za sobą liczne procesy. Personel techniczny Teatru zapowiada wystąpienie na drogę sądową dla **uzyskania odszkodowań, gdyż podczas trwania sezonu teatralnego, nie może znaleźć zatrudnienia.**

Defraudacje kasjera

Na stacji kolei „Łódź - Kaliska" kasjer stacji towarowej, Józef Szymczak, popełnił defraudację na sumę przeszło 37,000 złotych.

Przegląd prasy

A PROPOS.

A propos markowanej walki z kartelami oraz dyskusji nad budżetem min. Przemysłu i Handlu **„Nasz Przegląd"** poświęca feljeton pałacowi na Bielańskiej i jego właścicielowi, ks. Januszowi Radziwiłłowi.

Jak Paryż wart był mszy, tak pałac na Bielańskiej wart jest feljetonu w „N. Przeglądzie", trudno tylko po ostatniem oświadczeniu p. ministra Zarzyckiego zrozumieć, dlaczego to ma być à propos.

Leje tedy „Nasz Przegląd" łzy czyste, rzęsiste nad dolą księcia-pana, właściciela pałacu na Bielańskiej.

„Mówił, improwizował z trybuny sejmowej, poddając się rozkazom swego przywódcy, posła Sławka. Łamał w sobie różne wątpliwości, choć miał dużo zmartwienia z tego powodu, ale rozumiał, że wiele rzeczy dzieje się w Polsce dla jego dobra i uspokoiwszy się „koniecznością historyczną", przymilkł. Czasem tylko żalił się we własnem wytwornem towarzystwie skarżąc się na dorocznym obiedzie „Czasu".

Po tylu dowodach przywiązania i „współpracy" następuje dyskusja nad budżetem Przemysłu i Handlu i — jak pisze „N. Prz." —

„W obozie konserwatywnym panuje rozgoryczenie. Gorętsi i mniej zaangażowani w przedsiębiorstwach gospodarczych radzą nawet złożyć mandaty. Krzywdy bowiem są coraz większe".

Ale ponieważ wszystko jest dobre, co się dobrze kończy, więc w nieobecności księcia-pana

„zlikwidowano chwilowy zatarg między arystokracją rodową a malkontentami z pierwszej brygady. Ktoś się cofnął. Dom przy ulicy Bielańskiej zostanie pewnie ponownie otwarty dla narad gospodarczych. Znowu spadną na głowę księcia pana „uciążliwe stanowiska" prezesa rad nadzorczych. Ale w środę i w czwartek sprawa wyglądała „groźniej".

Wszystko to bardzo i piękne i ładne, ale co ma wspólnego grupa konserwatywna z mową p. ministra Zarzyckiego, który wyraźnie wskazywał — jak to już pisaliśmy — na... cesarza chińskiego.

U NAS INACZEJ.

Dwa jednocześnie wybuchłe przesilenia gabinetowe, w Niemczech i we Francji, mimowoli nasuwają porównanie z naszemi swojskiemi stosunkami, gdzie rząd opiera się o granitowy blok stronnictwa rządowego, gdzie wszystko jest ustabilizowane, unormowane, nie może być i niema żadnych wahań, niespodzianek i t. p.

Pan B. K. w „Kurjerze Warszawskim" omawia sprawę dwuch przesileń i o niemieckiem przesileniu pisze co następuje:

„Przesilenie niemieckie tedy obraca się około pytania: czy uprawiać nadal zamaskowaną dyktaturę, czy też uczynić ją jawną?

Czy np. ogłosić, jak to jest z wielu stron proponowane, państwo „w stanie kryzysu" i zawiesić konstytucję? Czy też odraczać parlament, rozwiązywać go nawet raz po raz, ale zachowywać pozory legalizmu?"

Niemieccy pisarze często twierdzą, że Niemcy przodują Europie na wszystkich polach i we wszystkich dziedzinach. Cóż to za przodownictwo, które w roku 1933 zastanawia się dopiero, czy nie dobrze byłoby „odraczać parlament, rozwiązywać go nawet raz po raz, ale zachowywać pozory legalizmu"?

POŁOŻENIE NA G. ŚLĄSKU.

„Polonia" omawia sytuację na G. Śląsku, którego przemysł jest stale zasilany kapitałem i kredytami niemieckiemi. Zadaniem polskiej polityki było wyrugować ten kapitał i zastąpić go innym. Sposobność po temu była, ale nie umiano z niej skorzystać.

„Główną winę za to ponoszą ci, którzy dziś tworzą obóz sanacyjny i ci z Pierwszej Brygady, i ci z Lewiatana. Nie znamy pobudek polityki tych z Pierwszej Brygady, ale jasne są pobudki Lewiatana Nieszczęście Górnego Śląska jest dla niego szczęściem. Górny Śląsk zawsze krzyżował mu jego plany. Dawniej tak wygodnie mu się żyło i zarabiało. Chciał mieć życie i zarobki tak wygodne, jak za czasów rosyjskich. Nietylko konkurencja górnośląska, ale także pewne odchylenia w polityce handlowej, dyktowane względami na eksportujący Górny Śląsk, przeszkadzały mu w wygodnem i lukratywnem życiu. W każdym razie doczekaliśmy się tego, że dzisiaj pod rządami polskimi w przemyśle śląskim wpływy niemieckie są dominujące, więcej, są to wpływy rządu niemieckiego tak wielkie jakich nigdy poprzednio na Śląsku rząd ten nie posiadał".

Obecnie należałoby zdobyć zaufanie zagranicznego nie niemieckiego kapitału i ściągnąć go na G. Śląsk. Żeby jednak zdobyć zaufanie zagranicy potrzebne jest przedewszystkiem — jak dodaje „Polonia" —

„zlikwidowanie reżymu sanacyjnego w Polsce. A na to się sanatorzy zdobyć nie chcą. P. Burda mówi, że tego, co się zdobyło na moście Poniatowskiego, bronić się będzie na tym samym moście".

x. y. z.

O nędzy wielkiego i małego rolnika

Panu prezesowi Związku Ziemian w odpowiedzi

„...Urodziłem się w 1897 r. w gminie Piaski, pow. Lwów w Małopolsce Wschodniej. Miejsce mego urodzenia jest to wioska mała, licząca około 300 mieszkańców zamieszkała w większej części przez Ukraińców. Ponieważ *ziemia orna i lasy należą prawie całkowicie począści do cerkwi* (względnie do użyteczności proboszcza gr.-katolickiego) i do folwarku, będą ego *własnością żyda L....*, przeto mieszkańcy Piasków mieszczą się na *skrawkach ziemi bardzo małej*, a przez *szalone wprost mnożenie się* muszą młode pokolenia emigrować do miast i zagranicę, by swój byt polepszyć".

Tak pisze na str. 510 jeden z 774 autorów świeżo wydanych przez **Instytut Gospodarstwa Społecznego** w Warszawie **„Pamiętników Bezrobotnych"...** A na str. 515 tejże książki, ten sam autor — bezrobotny robotnik niekwalifikowany, zamieszkały we Lwowie — opisuje dalej swój los w taki sposób:

„Z wiosną 1928 r. od rana do nocy szukałem pracy napróżno. Postanowiliśmy sprzedać żony pole za cenę najwyższą i kupić własny dom. Ze sprzedaży pola (około 3 morgów — przyp. red.) uzyskaliśmy zaledwie 340 dol. am., gdyż tak spadły w cenie nieruchomości. Przyjechałem z Synowódzka pokrzepiony na duchu, gdyż w porównaniu z mieszkańcami wsi byłem magnatem. Tam zobaczyłem *prawdziwą nędzę. Gospodarze średnio zamożni*, z jakich pochodzi moja żona, *prowadzili tam życie gorsze, jak w mieście nędzarze*. Poubierani w ubiory własnego wyrobu obuci w sandały lipowe, wszyscy narzekali, że trudno z gospodarstwa swojego wyżyć. Przyrzekłem sobie, że nigdy w życiu na wsi mieszkać nie będę".

Tych kilka zdań bezrobotnego robotnika niekwalifikowanego ze **Lwowa** daje właściwie zupełną odpowiedź na „wyjaśnienia" p. **Jana Steckiego**, prezesa Związku Ziemian w Polsce, nadesłane redakcji **„Robotnika"** w związku z artykułem p. t. **„O dochodzie społecznym polskiego i niemieckiego rolnika"**, drukowanym w jednym z poprzednich numerów.

Słowa te są bardziej przekonywujące, niźli długie i uczone, najeżone szeregami „ścisłych" cyfr, wywody tego i owego **z ekonomistów burżuazyjnych.**

Są z rzeczywistości, z życia, są życiem samem...

Obrazują dosadnie **katastrofę, wobec której stanęła wieś polska — ¾** ludności **całego kraju...** Wskazują na beznadziejną, z dniem każdym tragiczniejszą przyszłość naszą...

Potworne rozdrobnienie małej własności chłopskiej i tuż obok w tysiące hektarów idące **latyfundja obszarnicze,** bezmyślna, **królicza płodność** wsi polskiej i **zakorkowana** na amen nawet możliwość **emigrowania za ocean, rozpaczliwa nędza wsi** obok niemniej strasznego **wynędznienia miasta,** stopniowego zamierania przemysłu, handlu, życia w Polsce...

Na tle tej powszechnej klęski **tem ostrzej zarysowują się sprzeczności,** jaskrawe kontrasty w strukturze i w ustroju naszego społeczeństwa.

Pan **Stecki** „koryguje" nasze **przypuszczenia** i na podstawie najświeższych obliczeń Instytutu Puławskiego, powtarzanych bez zastrzeżeń przez państwowy Główny Urząd Statystyczny, dochodzi do wniosku, że **czysty zysk roczny** przeciętnego **obszarnika** w Polsce **wynosi nie 110 tysięcy, ale tylko 11,573 złote...**

Pomówimy zaraz w jaki to sposób przyszedł pan prezes Związku Ziemian do tej „skromnej" cyfry 11 i pół tysiąca złotych. Niezależnie jednak od wysokości tego zysku, wszak niezaprzeczonym pozostaje fakt, że na podstawie jedynie dziś miarodajnego obliczenia, opartego na jedynym spisie rolnym z roku 1921, w Polsce wciąż mamy przynajmniej **2 miljony i 110 tysięcy** stale **rozdrabniających się** i potwornie przeludnionych **gospodarstw karłowatych,** których obszar wynosi **4 i pół miljona hektarów** i obok nich mamy **19 tysięcy** majątków obszarniczych o przestrzeni **13 miljonów i 589 tysięcy hektarów...** Ba, mamy **miljon i 109 tys.** gospodarstw **poniżej 2 ha,** zajmujących miljon i 2 tys. hektarów obszaru i tuż obok nich **1.964 majątki obszarnicze** prywatne powyżej **1,000 hektarów** każdy, które zajmują przestrzeń **6 miljonów 349 tysięcy ha** [1], a zatem **20,9%** całej powierzchni rolnej **w Polsce, a 44,7%** całej wielkiej własności rolnej w naszym kraju.

Skoro p. **Stecki** załamuje ręce nad losem 19 tysięcy rodzin obszarniczych, mających ponoć, według jego obliczeń, wszystkiego 11 tysięcy złotych czystego zysku rocznie, co mają powiedzieć te **7 miljonów** przynajmniej **małorolnych,** siedzących na skrawkach od ½ do 5 hektarów ziemi?... Ziemi, która w ostatnim roku 1931/32 miała dać **minus 7 zł. zysku!...**

Pan Stecki mówi o **reformie rolnej,** mówi, że do roku 1929 rozparcelowano około **1,700 tys.** ha gruntu... Woli nie wspominać o dwuch latach ostatnich, w których rozparcelowano akurat dwa razy mniej, niż poprzednio... W sumie według G. U. S. rozparcelowano więc dotąd nawet **2,027 tys. ha.,** lecz jednocześnie ten sam G. U. S. podaje, że **działki** na tych rozparcelowanych gruntach **otrzymało** ni mniej ni więcej, ale **17,2 tysiące robotników folwarcznych** [2])...

Czyż to nie ironja? Na 7 przeszło miljonów **małorolnych,** na 3 miljony 470 tysięcy **bezrolnych robotników rolnych** [3]), reforma rolna po 13 latach działania zdołała osadzić na roli **17 tysięcy robotników rolnych...**

Lecz prezes Związku Ziemian nie waha się losu tych 3 i pół prawie miljonów nieszczęsnych **„bandosów" wiązać z ziemią obszarniczą,** jeśli chodzi o wykazanie, że na każdego członka rodziny obszarniczej wypada **nie 114,** lecz znacznie mniej **hektarów** wielkiej własności... **Dlaczego p. Stecki nie wiąże losu tych „fornali" tak mocno z folwarkiem, kiedy chodzi o zawieranie umów zbiorowych,** lub gdy w grę wchodzą **„konotatki"?...**

Wyrazisty obraz tragedji służby folwarcznej widzieliśmy niedawno w **„Robotniku"** w artykule prezesa Związku Robotników Rolnych, tow. **Jana Kwapińskiego,** malującego **dzisiejszą praktykę członków Związku Ziemian** przy **odnawianiu kontraktów!**

A na zakończenie kilka słów o argumentach p. Steckiego, dowodzącego „nędzy" obszarniczej.

Pan Stecki nawołuje nas do ścisłości, skorośmy na marginesie plastycznego **zestawienia dochodu społecznego rolnictwa w Niemczech, wskazali, że czas już, by polskie instytucje oficjalne dokonały podobnego obliczenia... Boś trud**ności wielkich obliczenie takie dziś już nie nastręcza, a potrzebę jego i społeczeństwo i Państwo Polskie niewątpliwie odczuwają.

Otóż, wołając o „ścisłość", p. Stecki **uprościł sobie wyjątkowo swój własny wywód. Zmniejszył bez skrupułu** cały obszar gruntowy wielkiej własności o te **1,700 tys.** wygodniejszych dlań **„zreformowanych" hektarów,** odjął następnie w gruncie rzeczy jeszcze od tej różnicy **5,562 tysiące ha, lasów** i bez żadnej żenady zgodził się, że **dochód z jednego ha. drobnej własności** odpowiada takiemuż **dochodowi z hektara w majątku obszarniczym.** Wreszcie pomnożył te okrojone hektary przez rentowność drobnych gospodarstw, obliczoną przez Instytut Puławski, i gdy—pomimo wszystkie te „kompresje" — otrzymał jeszcze **30,545 zł.,** jako czysty zysk roczny przeciętnego obszarnika w ciągu kilku lat ostatnich, wyznał z rozbrajającą iście szczerością, że jakieś **20 tysięcy** z tego zysku pochłaniają spłaty kawalerskich i niekawalerskich dłużków naszych obszarników...

Wobec tego przeciętny obszarnik w Polsce ma tylko coś koło 11 tysięcy czystego zysku rocznie... Biedni obszarnicy. Brakuje tylko, by p. Stecki zaapelował w **„Robotniku"** o składkę doraźną dla tych nieszczęśliwców...

To nie dowcip. **Zaległości podatkowe,** na które w lwiej części składają się należności wielkiej własności ziemskiej i wielkiego przemysłu w r. 1928/29, wynosiły 499 miljonów, w r. 1929/30 podniosły się do 978 milj., zaś na r. 1930/31 wyniosły już **miljard i 50 miljonów złotych,** przyczem panowie **Wierzbiccy** i **Steccy** z Lewjatana i Związku Ziemian uważają, że **wyrzeczenie się** po raz drugi w historji naszej niepodległości **tych pretensyj przez Skarb Państwa,** jest jedynem **lekarstwem,** mającem wyprowadzić Polskę z **kryzysu.**

A tymczasem, dowodząc nędzy obszarników, p. **Stecki** zapomniał o takich „szczegółach":

1. Że z 2 milj. rozparcelowanych hektarów przynajmniej 400 tys. przypada na własność państwową [4]).

2. Że skoro rozparcelowano jakiś majątek obszarniczy, to ten majątek majątkiem obszarniczym już być przestał i uwzględniać go w dalszych obliczeniach nie wolno.

3. Że na 6,797 tys. ha (nie zaś 6,562 tys.) lasów należących do wielkiej własności, w r. 1921 do państwa należało 2,6.. tys. (38,2%), a dziś nawet 3,033 tys. ha i „szczegół" ten należałoby jednak w wyliczeniach „ścisłych" uwzględnić.

4. Że skoro rentowność drobnych gospodarstw obliczano w stosunku do całej ich powierzchni, to analogiczną metodę należałoby zastosować i przy obliczaniu rentowności majątków obszarniczych.

5. Że rentowność lasów w okresie kryzysu, spadku cen ziemiopłodów i drożyzny węgla, mogła być nie mniejsza, ale nawet większa od rentowności roli uprawnej [5]).

6. Że przy obliczaniu rentowności majątków obszarniczych niepodobna pominąć dochodowości przemysłu rolnego, jednej z najbardziej zyskownych gałęzi wytwórczości w Polsce [6]).

7. Że wreszcie kwestja, na co zużywa właściciel majątku obszarniczego zyski z tego majątku — na spłaty starych długów, czy na ułatwienie sobie możności zaciągania nowych — nie może w żadnym stopniu wpływać na obliczanie rentowności tego majątku.

Tyle najpowierzchowniejszych zastrzeżeń nasuwa się przy „ścisłem" wyliczaniu dochodów ziemian piórem p. **Steckiego.** Możnaby robić ich znacznie więcej. Kwestja rentowności rolnictwa, podziału dochodu społecznego między poszczególne warstwy osiadłe na roli, jest bardzo obszerną i najmniej dotąd znaną. Badania Komisji Ankietowej odsłoniły rąbek tajemnicy, osłaniającej rentowność przedsiębiorstw przemysłowych, czas zainteresować się bliżej rolnictwem. Dobrze zatem się stało, iż **p.** Stecki podniósł **odważnie tę kwestję.**

Nędza wsi, jak zresztą nędza Polski wogóle, dla wszystkich jest oczywista, chodzi jednak o to, **w jakim stopniu ta nędza rozkłada się na poszczególne warstwy.**

T.

[1]) Patrz „Statystyka Polski" Wielka własność rolna. Wyd. G. U. S. Warszawa 1925 str. 1

[2]) „Mały rocznik statystyczny" 1932 r., str. 17.

[3]) Zaktualizowane na podstawie wyników ostatniego spisu ludności obliczenia Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych L. Landau Skład zawodowy ludności Polski. Zeszyt IV, 1931.

[4]) Według dr. I. Weinfelda, b. wiceministra Skarbu, obszar majątków rolnych państwowych, wynoszący w r. 1921 572,5 tys. ha, w r. 1928 wynosił już tylko 146.1 tys. ha. „Skarbowość Polska" Warszawa, 1931.

[5]) Według obliczeń Dr. Dederki ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego oraz obliczeń dr. Ponikowskiego ze Zw. Organizacyj Rolniczych R. P. (Kwartalnik Statystyczny 1932, z. II), dochód społeczny rolnictwa w r. 1928/29 osiągnął sumę 9 miljardów 59 milj. zł., przyczem dochód brutto z lasów dał sumę 440.6 milj. zł., co przy minimalnych kosztach własnych, po przeliczeniu na 1 ha lasu, daje około 65 zł. dochodu z ha rocznie.

[6]) Według cytowanej pracy dr. Dederki, dochód społeczny przemysłu rolnego, bez uwzględnienia najważniejszego cukrownictwa wyniósł w r. 1928/29 323.7 milj. zł.

Znowu zasądzenie orzeczenie dla pracowników

Pracownica firmy galanteryjnej **„Golińska"**, p. **Ostrzycka**, nie została przez firmę we właściwym czasie ubezpieczona w ZUPU. Gdy po kilku latach pracy zwolniono ją z posady, zgłosiła się sama do ubezpieczenia.

ZUPU. uwzględnił jej zgłoszenie, wszakże po ustaleniu, że w chwili zgłoszenia się do ubezpieczenia p. Ostrzycka była niezdolna do pracy, skutkiem choroby raka, zgłoszenie do ubezpieczenia zostało **unieważnione** i roszczenie p. **Ostrzyckiej** o jednorazową odprawę **odrzucono.**

P. Ostrzycka wystąpiła do Sądu Pracy **o zasądzenie od firmy „Golińska" szkód w wysokości utraconej odprawy.**

Sąd Pracy, a następnie wydział odwoławczy Sądu Okręgowego, powództwo zasądził, **uznając, że pracodawca w tym wypadku ponosi odpowiedzialność, gdyż nie zgłosił pracownicy we właściwym terminie, gdy nie była ona jeszcze chora i gdyby została w należytym czasie ubezpieczona, otrzymałaby odprawę z ZUPU., której została pozbawiona przez zaniedbanie obowiązków ubezpieczenia przez pracodawcę.**

W imieniu p. Ostrzyckiej występował adw. tow. **Bloch.**

I. K.

Apel do społeczeństwa

500 studentów usuniętych z wyższych uczelni

Wskutek rozporządzenia Min. W. R. i O. P.

W bieżącym roku na młodzież akademicką spadł dotkliwy cios. Oto minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, p. JĘDRZEJEWICZ, wydał polecenie wyższym uczelniom nie przyjmowania opłat za naukę na wyższych uczelniach po terminie, wyznaczonym przez Ministerjum.

Kryzys, jaki dotknął całe społeczeństwo polskie, w jeszcze większym stopniu odbił się na młodzieży akademickiej, która w przeważnej swej części nie zarobkuje i której z trudnością przychodzi wnoszenie opłat za naukę.

Konstytucja z dnia 17 marca 1921 r. powiada, ŻE NAUKA W POLSCE JEST BEZPŁATNA.

W roku bieżącym Ministerjum poleciło podnieść opłaty za studja na niektórych wydziałach

PRZESZŁO O 100%,

bo ze 110 zł. rocznie do 270 złotych.

Niezamożna młodzież, rekrutująca się w większości z najuboższych sfer robotniczo - chłopskich, nie ma pieniędzy na opłacanie tak kosztownej „bezpłatnej" nauki.

Wskutek zarządzeń Ministerjum, w roku bieżącym zostało usuniętych z wyższych uczelni

około 500 studentów, którzy nie mieli pieniędzy na opłacenie czesnego we właściwym czasie.

500 młodych ludzi powiększyć ma szeregi wykolejeńców!

500 osób wypędzono za bramę uniwersytetów i politechnik!

500 osób powtarzać będzie za bramami uczelń, że nauka w Polsce jest bezpłatna!

***

Ostre zarządzenia władz ministerjalnych, przekreślające dotychczasową praktykę Senatów akademickich, które udzielały daleko idących ulg w kwestjach uiszczania opłat za naukę,

musi się spotkać z ODPOWIEDZIĄ SPOŁECZEŃSTWA.

Zamieszczając w skróceniu odezwę Biura opłat akademickich, zajmującego się niesieniem pomocy usuniętym studentom,

WZYWAMY TYCH, KTÓRZY MOGĄ SOBIE POZWOLIĆ NA JAKĄKOLWIEK OFIARĘ, DO SKŁADANIA OFIAR NA OPŁATY DLA USUNIĘTYCH Z UCZELNI AKADEMIKÓW, których jedyną „zbrodnią" jest to, że w obecnym ustroju, opartym na wyzysku, ...nie mają pieniędzy.

Na opłaty dla usuniętych 500 akademików, wśród których jest wielu naszych synów i braci,

POTRZEBA OKOŁO 50.000 ZŁOTYCH.

Pieniądze te trzeba zebrać!

Administracja „Robotnika" przyjmuje wszelkie ofiary na ten cel w lokalu Warecka 7, w godzinach od 10 rano do 5 pp.

ODEZWA

W związku z rozporządzeniem p. Ministra W. R. i O. P., zakazującem kwesturom wyższych uczelni przyjmowania po 2 lutym b. r. I raty czesnego od studentów,

skreślonych zostanie z albumów uniwersyteckich, kilkuset akademików,

nie będących w możności do tego czasu uiścić opłat za studja.

Kilkuset studentów w Warszawie stanie wobec konieczności przerwania studjów, powiększy kadry wykolejeńców, których okres lat powojennych tylu namnożył.

Nie możemy do tego dopuścić!

Ponieważ środki, jakiemi rozporządzają obecnie akademickie Bratnie Pomoce, są bardzo skromne i młodzież sama nie może podołać temu zadaniu zwracamy się przeto do społeczeństwa polskiego z gorącym apelem o pomoc!!

Powołaliśmy do życia specjalną instytucję, która pod nazwą „Biuro Opłat Akademickich" zajmie się gromadzeniem funduszów i „wykupywaniem" kolegów usuwanych z uczelni na skutek decyzji p. ministra W. R. i O. P.

Protektorat nad Biurem objęli: biskup Antoni Szlagowski, Rektorzy Uniwersytetu, Politechniki i S. G. G. W.

Nadzór nad funduszami sprawować będą uproszeni przez nas p. p. Kuratorzy Bratnich Pomocy na Uczelniach Warszawskich.

Zebrane sumy przeznaczamy dla wszystkich koleżanek i kolegów naszych bez względu na przynależność organizacyjną czy przekonania polityczne.

Przy pomocy tych sum zapobiegniemy katastrofie kilkuset młodych egzystencji i sposobiących się do przyszłej obywatelskiej pracy umysłów.

Skandal czy złośliwy żart?

Centralna rzeźnia dla Warszawy

Magistrat stołeczny postanowił oddać koncesję na budowę i eksploatację centralnej rzeźni w Warszawie **konsorcjum kapitalistów francuskich** p. f.: „La Société d'etudes des Abattoirs de Varsovie". Koncepcja budowy rzeźni centralnej nie wywoła chyba u nikogo, kto zna stosunki rzeźniane w Warszawie, żadnej objekcji. Jednakże bliższego rozpatrzenia wymagają środki, do jakich magistrat się uciekł, ażeby potrzebie zadość uczynić. Otóż projekt koncesji opiewa na 35 lat, po którym to czasie rzeźnia ma przejść na własność miasta, z wyjątkiem budowli i instalacji, uskutecznionych w czasie trwania koncesji, za które miasto zapłaci po upływie koncesji.

Zakład koncesyjny uzyskuje monopoliczne prawo pobierania opłat za używalność hal mięsnych, rzeźni, targowisk dla zwierząt rzeźnych, targowisk dla zwierząt hodowlanych, tanich jatek i t. p., oraz za badanie mięsa przywozowego. **Opłaty za używalność rzeźni, targowiska i badanie mięsa przywozowego i t. d. zostaną podwyższone z chwilą wejścia w życie koncesji o 100%, a opłaty za korzystanie z chłodni nawet o przeszło 100 procent.** Dochód brutto Zakł. konces. określa się na 6 i pół milj. zł. rocznie. Koncesjonarjusz nie będzie płacił samoistnych podatków komun., ani dodatków komun. do podatków państwowych. Miasto wydzierżawia ponadto Zakł. Konces. na 50 lat 50 tys. mtr. kw. placu obok rzeźni, na którym może koncesj. zakładać przedsiębiorstwa, nie związane z obowiązkami Zakł. Koncesyjnych, ze szkodą, oczywiście, dla przedsiębiorczości krajowej. Zakład. Konc. może zaciągnąć pożyczkę obligacyjną, zagwarantowaną na wyżej oznaczonych opłatach, której annitety nie będą mogły przekraczać 2.500.000 zł. rocznie. Nie wchodząc w szczegóły, wyliczyłem tu zasadnicze prawa koncesjonarjuszów francuskich.

Jakie korzyści z tej tranzakcji otrzymuje miasto? Pożyczkę w sumie 3½ milj. zł., której obsługa roczna wynosi 10 procent od sumy pożyczkowej, 280 tys. zł., jako stałą pozycję rocznie oraz 3 procent od doch. brutto (6½ milj. zł.), t. j. 195 tys., czyli razem 475 tys. zł. rocznie i rzeźnię po 35 latach. Wobec takiego stanu rzeczy musimy stawić sobie dwa pytania:

1) **czy rzeźnia w ten sposób budowana da odpowiednie korzyści dla mieszkańców stolicy?**

2) **czy tranzakcja pod względem finansowem wytrzymuje krytykę?**

Warszawa, jak wiadomo, nawet mając we własnem posiadaniu wszelkie urządzenia uboju, handlu bydłem i mięsem, nie jest w możności wypełnienia swojego kardynalnego obowiązku wobec obywatela pod względem regulacji cen mięsa, gdyż, jak to stwierdza protokuł specjalnej komisji fachowej, stolicę trzyma w żelaznych kleszczach tajny kartel handlarzy, eliminujący wpływ samorządu na ceny żywca, organizację handlu bydłem, a zatem i na cenę mięsa. **Jakaż dopiero rozpocznie się orgja, cen, kiedy wszystkie te urządzenia publiczne przejdą w ręce kapitału prywatnego,** który może często nawet będzie miał interes w tem, ażeby dopomagać niesumiennej spekulacji.

Jeśli przytem zważymy, że opłaty będą podwyższone o 100 procent, to już nie ulega najmniejszej wątpliwości, że ceny na tak ważny artykuł spożywczy skoczą niepomiernie — w czasie, kiedy konsumcja spada i kiedy cyfra całkowicie lub półbezrobotnych stale wzrasta. We wszystkich kulturalnych państwach sprawa rzeźni jest tak dalece doceniana, że z większych miast Europy tylko w Sofji i Brukselli istnieją rzeźnie koncesyjne, wszędzie indziej są one własnością gmin. A gmina Białogród nawet wydzierżawiła rzeźnię prywatną, ażeby mieć wpływ na ceny mięsa. **Widzimy więc, że oddanie tego monopolu kapitałowi prywatnemu nie wytrzymuje żadnej krytyki.**

Nie lepiej przedstawia się strona finansowa tej koncesji. Biorę, jako podstawę, rok operacyjny 1930/31, gdyż odpowiada on mniej więcej przeciętnej cyfrze wyników pieniężnych z kilku ostatnich lat pracy przedsiębiorstwa rzeźni warszawskiej. Przychód z eksploatacji wynosił w tym roku 3.324.000 zł., wydatki eksploatacyjne wynosiły 1.829.000 zł., nadwyżka kasowa zatem 1.495.000 zł. Jeśli z tej sumy przeznaczymy na najrozmaitsze wydatki pozaeksploatacyjne łącznie z renowacjami około pół milj. zł., co aż nadto na te cele wystarczy, to czysty zysk dla miasta wynosi 1 milj. zł. rocznie. **Koncesjonarjusz jednak ma płacić miastu tylko 475.000 zł.** rocznie i to tylko w wypadku, kiedy będzie regularnie płacił annuitety od swojej pożyczki obligacyjnej, zagwarantowanej na opłatach rzeźnianych przed wszystkiemi innemi należnościami. **W najlepszym więc razie miasto traci 525.000 rocznie, czyli przeszło 18 milj. zł. w przeciągu 35 lat.**

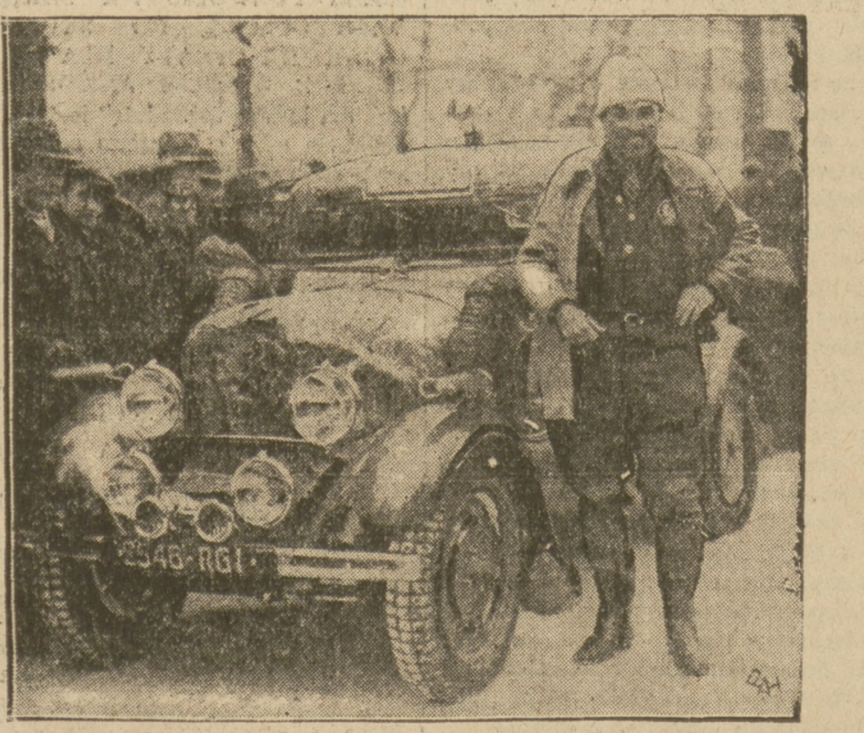
O ile wiadomo, koszt budowy rzeźni obliczony jest na 25 milj. zł. Jeśli się zważy, że dochód brutto wynosić będzie 6½ milj. zł., a wydatki eksploatacyjne około 4½ milj. zł. Podobno przewidzianych jest 5 dyrektorów i członków zarządu i t. d. i t. p. Jeśli na te wydatki oraz na inne dyskretne cele przeznaczymy jeszcze ½ milj. zł., **to na czysto wywiezie koncesjonarjusz do Paryża 4 milj. zł. rocznie z samej tylko koncesji, czyli około 140 milj. zł. w ciągu 35 lat.** Okazuje się więc, że **owe 25 milj. zł. na budowę,** poza efektywną stratą w sumie ½ milj. zł. rocznie ze strony Magistratu, **będą obciążały gminę warszawską 16% rocznie.** Każdy przyzna, że to rozbój na otwartej drodze.

Dlaczego miasto przystępuje do budowy rzeźni właśnie w czasie, kiedy ilość bitych sztuk bydła poważnie spada i kiedy stosunki gospodarcze są zupełnie niewyjaśnione — i w dodatku na tak niebywałych warunkach, pozostanie zapewne nazawsze tajemnicą. Dla każdego jednak nieuprzedzonego umysłu jest jasnem, że **miasto mogłoby samo w niedługim stosunkowo czasie, bez tak dziwnych warunków finansowych, wybudować rzeźnię centralną z nadwyżek kasowych obecnej rzeźni, nie narażając ludności miasta i podatników na nieobliczalne szkody.**

Ciśnie się na usta natarczywe pytanie, czy to skandal, czy złośliwy żart?

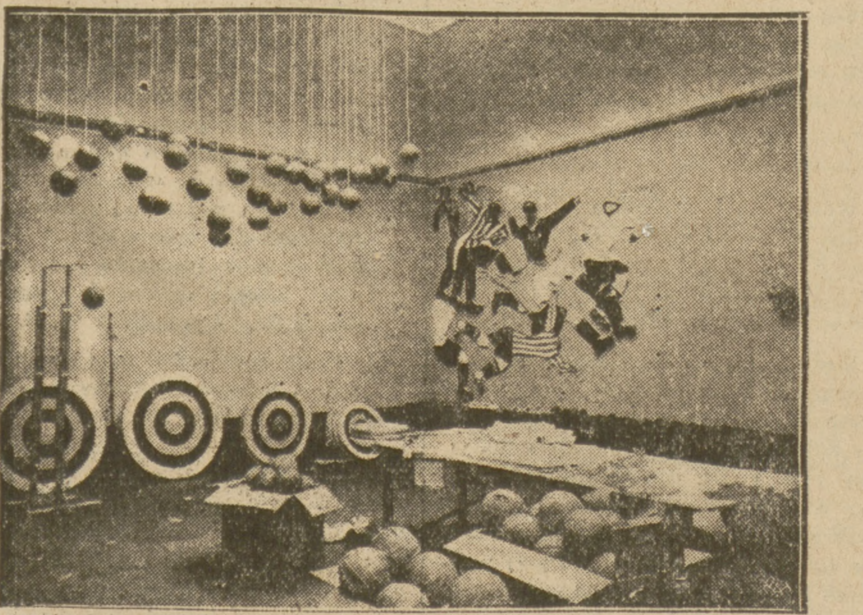
Stefan Haupa.

Zwycięsca w raidzie gwiadzistym



Na zdjęciu naszem widzimy p. Lavalette (Francja) zwycięscę w raidzie samochodowym do Monte Carlo, którego trasa, jak wiadomo, prowadziła przez Polskę od strony północy z Tallina i od strony wschodniej z Bukaresztu.

Wystawa lekkoatletyczna w Sztokholmie



Lekkoatletyka cieszy się w całej Szwecji olbrzymiem zainteresowaniem, czego dowodem są m. in. stałe wystawy urządzane kolejno w różnych miastach Szwecji, ilustrujące rozwój sportu. Na zdjęciu naszem widzimy otwartą przed kilku dniami w Sztokholmie wystawę przyrządów do sportów lekkoatletycznych.

Aresztowanie 2-go sekretarza sądowego we Lwowie

Po aresztowaniu sekretarza Sądu Grodzkiego we Lwowie, **Kurkiewicza,** u którego w mieszkaniu znaleziono kilka książeczek depozytowych, aresztowany został również sekretarz Sądu Okr. **Rudolf Baczyński.**

Aresztowanie to pozostaje najprawdobniej w związku ze sprawą przebywającego w areszcie śledczym sekr. Kurkiewicza.

Z Estonji



Na zdjęciu naszem widzimy obrazek ze starego miasta w Tallinie, pokrytego obfitą powłoką śnieżną. Mamy przed sobą uroczy widok na resztki murów fortyfikacyjnych, pochodzących z czasów średniowiecza.

STAN POGODY

DZIŚ MRÓZ.

Według PIM-u: Dziś chmurno, rano mgły lub opary, w ciągu dnia przejaśnienia. Umiarkowany mróz słabe wiatry południowe i południowo-wschodnie

Katastrofa lotnicza na Okęciu

Nad lotniskiem na Okęciu wydarzyła się wczoraj przed południem katastrofa samolotowa.

Wskutek defektu motoru spadł z wysokości 1.000 metrów jednomiejscowy samolot pościgowy z 11 eskadry myśliwskiej 1 pułku lotniczego.

Pilot zdołał wyskoczyć ze spadochronem. Upadając na zmarzniętą ziemię, doznał złamania nogi i ogólnych potłuczeń. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala okręgowego im. Marszałka Piłsudskiego.

Samolot uległ rozbiciu.

Pisarz majątku koło Warlubia postrzelił bezrobotnego

Na polach pomiędzy **Warlubiem a Płochocinem** (Pomorze) rozegrała się krwawa tragedja, która wywołała wielkie rozgoryczenie wśród ludności.

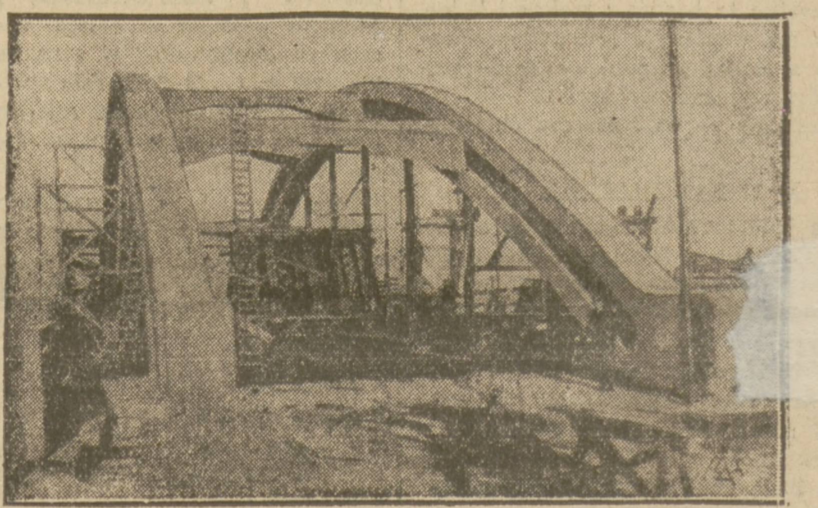
Bezrobotny **Zieliński Bronisław,** lat 19, chcąc ogrzać nędzne mieszkanie, udał się do t. zw. kęp po gałęzie. Spostrzegł go pisarz gospodarczy **Hetmański Franciszek** z Płochocina, który strzelił z karabinu i ugodził go z tyłu w plecy tak niebezpiecznie, że, **po opatrzeniu przez lekarza, został on w stanie groźnym przewieziony do szpitala w Grudziądzu.**

Hetmańskiego aresztowano i odstawiono do sądu grodzkiego w Nowem.

Z nowej dzielnicy w Wilnie

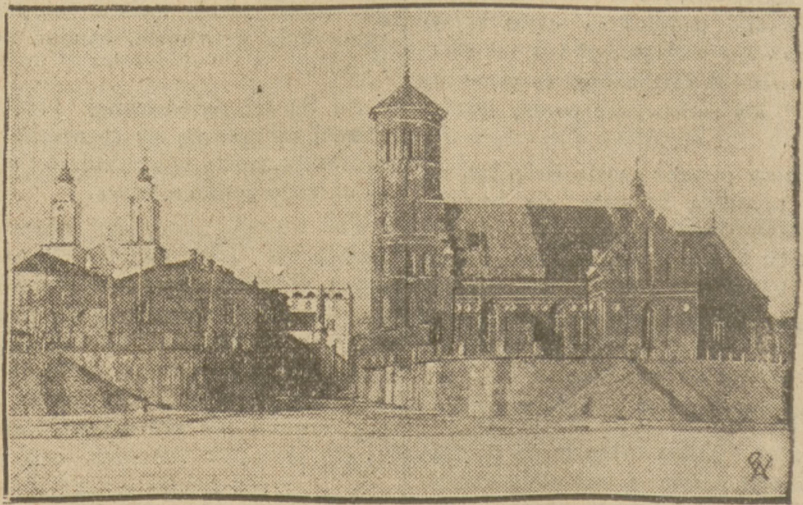


Nowy most na Wiśle w Krakowie



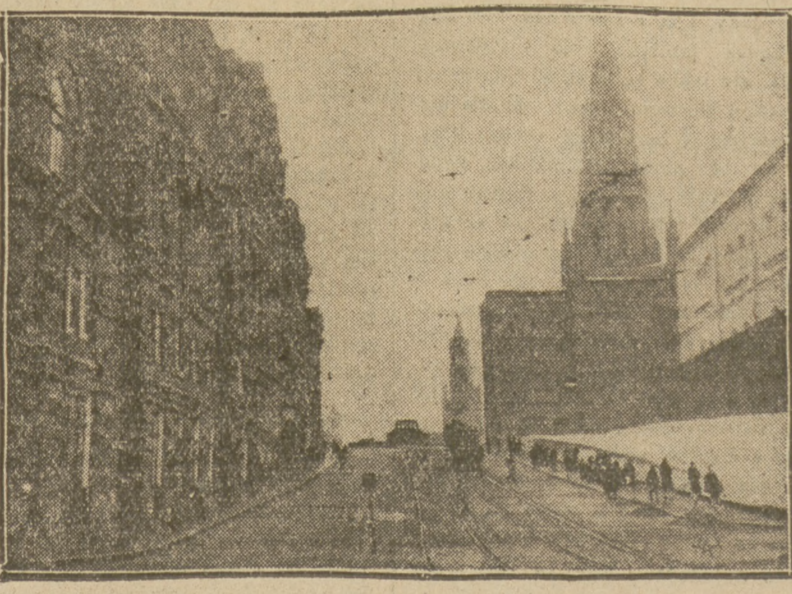
Niedawno odbyła się w Krakowie uroczystość oddania do użytku nowego mostu, wybudowanego na Wiśle w przedłużeniu ulicy Krakowskiej, łączącego Kraków z Podgórzem.

Ze stolicy Litwy Kowienskiej



Stolica Litwy Kowno posiada kilka cennych zabytków architektonicznych, pochodzących ze średniowiecza. Do najpiękniejszych z nich należy kościół nazwany przez Ltiwinów obecnie kościołem Witolda.

Z Moskwy



Na zdjęciu widzimy jedną z głównych ulic stolicy sowieckiej „Krasnaja Płoszczad z widokiem na Kreml.

Strajkujący robotnicy małorolni w Puszczy Białowieskiej

Postanawiają strajkować aż do zwycięstwa

(kor. własna)

Konferencja delegatów małorolnych całej Puszczy Białowieskiej, odbyta w dn. 23.1 1933 r., w lokalu Zw. Zaw. Rob. Przem. Drzewnego w Białowieży, wysłuchała sprawozdania delegacji z konferencji, odbytej w Dyrekcji Lasów Państwowych w Białowieży.

Dyrekcja zaproponowała, aby robotnicy najpierw przerwali akcję strajkową, a potem konferowali o ceny.

Zebrani postanowili strajku **nie przerywać,** ale trwać w akcji do zwycięstwa — i **nie odstępować od żądania 50% podwyżki dla wozaków, oraz zrównania cennika robotników małorolnych z cennikiem robotników leśnych bezrolnych.**

Zebrani uważają, że skromne żądania robotników są słuszne — i że przeciąganie strajku przez Dyrekcję, która myśli, że przedłużeniem akcji strajkowej da się ją złamać, nie odniesie skutku.

Za koszta, które ponosi Skarb Państwa, z powodu zmarnowania sezonu, i za ewentualną stratę rynków zbytu dla drzewa, ponosi odpowiedzialność wyłącznie Dyrekcja.

Uporczywa obrona przez Inspekcję Pracy **podwójnego cennika,** również przyczynia się do przewlekania akcji.

Ś. † P.

LEON POSTUPALSKI

TOWARZYSZ SZTUKI DRUKARSKIEJ

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 27 b. m., przeżywszy lat 49

Nabożeństwo żałobne za spokój Jego duszy odbędzie się w dolnym kościele św. Aleksandra (Plac Trzech Krzyży) dn. 31 b. m we wtorek o godz. 10-ej rano. Po nabożeństwie nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski do grobu rodzinnego, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w nieutulonym żalu

Żona, brat, bratowa, siostrzenica i siostrzeniec.

„Jaki pan taki kram” mówi przysłowie

Stosuneczki w Kasie Chorych w Zgierzu

Od dłuższego czasu kierownikiem tutejszej Kasy Chorych jest bebesowiec **Kazimierz Wojciechowski.** P. Wojciechowski jest 100% sanatorem i nieźle wysługuje się „sanacji“.

Niejedno opowiadają sobie ludzie o „kwiatuszkach“, związanych z urzędowaniem tego pana w zgierskiej Kasie.

Nie przebrzmiało jeszcze echo kradzieży, kiedy to jednemu z urzędników, wiozącemu pieniądze z Centrali (t. j. z Łodzi) na wypłatę pracownikom, w drodze wyciągnięto z kieszeni zł. 700 (siedemset), a tu, jak grom z jasnego nieba, spadła wiadomość, że drugi urzędnik, p. **Kozłowski K.,** zgubił teczkę z dokumentami kasowemi, wracając z libacji (działo się to dn. 20.XII 1932 r.).

Nazajutrz jeden z robotników, idąc do pracy, w parku Miejskim znalazł teczkę, zawierającą dokumenty kasowe, w międzyczasie spotkał jednego z restauratorów, który teczkę odebrał, wynagradzając robotnika za znalezienie.

Następnego dnia p. **Kozłowski** do pracy nie przyszedł, gdyż rzekomo zachorował. Nadmienić trzeba, że p. **Kozłowski** jest również bebesowcem, wobec czego kierownik Kasy **żadnego użytku z tego faktu nie zrobił (!),** chociaż tego rodzaju głośne „libacje“ wymienionego urzędnika powtarzają się bardzo często i to w godzinach urzędowych (!).

Pan kierownik za to stale jest „zajęty“, ale, okazuje się, że..., wciąż jeździ na polowania. Również i owego dnia był on na polowaniu, wraz ze swym zastępcą, p. Emilem **Glasem,** również bebesowcem. Gdy który z ubezpieczonych ma sprawę do kierownika, otrzymuje odpowiedź, że... **wyjechał do Łodzi w sprawach służbowych.**

Możeby władze zwierzchnie zainteresowały się stosunkami w Kasie Chorych **w Zgierzu?**

„Pomoc“ dla bezrobotnych

Kilka cyfr z Łomży

(Kor. własna).

W **Łomży** Powiatowy Komitet Pomocy Bezrobotnym, któremu przewodniczy starosta, **postanowił nie wydawać doraźnych zapomóg bezrobotnym,** tylko zatrudnić ich przy budowie **stadjonu** (roboty przy stadjonie i samą inicjatywę budowy stadjonu podjęło wojsko).

Za pieniądze, przesłane przez Centralny Komitet Pomocy Bezrobotnym, kupiono kartofli; Komitet Centralny przysłał węgla i mąki.

Bezrobotny zatrudniony jest tylko przez **jeden tydzień na miesiąc** (przy stadjonie), przyczem za tydzień pracy na mrozie nad rzeką, ma zapłacone w naturze: 12 kilogramów chleba sitkowego (który Komitet kosztuje 1 zł 80 gr.), 100 kilogramów węgla (kostka I.I, wartości 1 zł. 80 gr.), oraz 100 klgr. kartofli (wartości, gdy są zdrowe, około 3 zł.)—**razem 6 zł. 60 gr. za tydzień pracy, co ma starczyć bezrobotnemu na wyżywienie całej rodziny przez miesiąc!!**

Gdy bezrobotny niema butów lub ubrania, by iść w mróz na robotę, **p. starosta odmawia mu prawa do zasiłków.** Zasiłków bez pracy nikt nie otrzymuje.

Obchody 40 lecia P. P. S.

Dąbrowa Górnicza

DĄBROWA GÓRNICZA.

22 stycznia b. r. w dużej sali Domu Ludowego w **Dąbrowie Górniczej** odbyła się Akademja PPS **z okazji 40-lecia partji.**

Akademja miała przebieg bardzo uroczysty. Zagaił przewodniczący tow. J. **Cupiał.** Grała orkiestra robotnicza z kopalni **Flora;** śpiewał artysta opery w Katowicach, deklamowali TUR-owcy i Czerwoni harcerze z Dąbrowy.

Pojawienie się na sali więźnia brzeskiego, tow. **A. Ciołkosza,** przyjęto entuzjastycznie. Przemawiali t.t. **posłowie. Ciołkosz i A. Bień.**

Na zakończenie uchwalono z entuzjazmem przedłożoną rezolucję, która składa hołd bohaterskim walkom PPS i potępia obecny system rządzenia.

Zebrani stwierdzają, że w walce o ideały, głoszone przez PPS, nie ustaną aż do ostatecznego zwycięstwa, oraz przesyłają wyrazy czci więźniom brzeskim.

Tragiczny epilog sprzeczki rodzinnej

Skok z 3 piętra

Przy ul. Pańskiej 75, zamieszkiwali wspólnie 63-letnia Rajzla Słomianka, z córką, oraz z synem i synową.

W ostatnich czasach wynikały częste nieporozumienia, pomiędzy synową Rywką, a teściową, która, jako właścicielka mieszkania, domagała się, ażeby syn z żoną wyprowadzili się. Ci, nie mając pieniędzy na nowe mieszkanie, nie mogli spełnić żądania staruszki. W sprawie tej udano się nawet do rabina. Synowa domagała się rozwodu od męża, gdyż nie może z teściową dłużej wytrzymać. Rabin oświadczył, aby wyprowadzili się.

W ub. niedzielę znowu doszło do gwałtownej sprzeczki, w czasie której staruszka powiedziała do synowej: „Albo ty ustąpisz, albo ja“. W nocy, kiedy wszyscy domownicy byli pogrążeni w głębokim śnie, staruszka wstała, ubrała się i wyszła z mieszkania na 2 piętrze, udając się do innej klatki schodowej. Na II piętrze, S. nie mogła okna otworzyć, jedynie wybiła 2 szyby. Udała się tedy na 3 piętro i wyskoczyła na bruk podwórza. Staruszka leżała przez jakiś czas bez żadnej pomocy. Dopiero około godz. 3-ej, jeden z lokatorów powracających z pracy do domu, natknął się na leżącą, jęczącą desperatkę. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i przewiózł Słomiankę w stanie ciężkim do szpitala na Czystem.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Generał Czeng“.
ADRIA: „Kobieta z Monte Carlo“.
APOLLO: „Romeo i Julcia“.
ANTINEA: „Ułani, ułani“
BAJKA: „Djabelski wąwóz“ i „Dzielnice emigrantów z Nowego Jorku“.
COLOSSEUM: „Rome Express“.

COLOSSEUM MAŁE: „Akordy miłości“.
CASINO: „10 proc. dla mnie“.
CAPITOL: „Kinomanjak“ i „Powódź“.
CRISTAL: „Ten Mix i Carlo Aldini“.
EUROPA: „Pokonani zwycięzcy“.
FAMA: „Na rozkaz kobiety“.

FORUM: „Człowiek, którego zabiłem“.
FILHARMONJA: „Podróż poślubna we troje“.
HELJOS: „Sto metrów miłości“.
HOLLYWOOD: „Serca na rozdrożu“.
KOMETA: „Biała odaliska“ i rewja.

LOS: „Szanghaj Express“.
LUX: „Tajemnica pani Mary“.
MAJESTIC: „Noce portowe“.



MASKA: „Wszystko dla dziewczyny“ i „Kohn i Kelly jako specjaliści od rozwodów“.
MIEJSKI: „Pogromcy przestworzy“.

METROPOLIS. „Szaleńcy“. Na scenie fakirzy.
MEWA: „Kobiety nie do małżeństwa“. i „Poskromienie flirciarki“.
MIRAŻ: „Verdun“ i rewja.
OAZA: „Puszcza“.
PAN: „Symfonja 6 miljonów“.
PALACE: „Siostra Angelika“

ROXY: „Księżna łowicka“.
SOKÓŁ: „Rasputin“ i „Szalona hrabianka“.
STYLOWY: „Dobroczyńca ludzkości“.
SPLENDID. „Blond Wenus“.
TRIANON: „Precz z miłością“.
TOMBOLA: „Blond Wenus“
TON: „Księżna Łowicka“.
UCIECHA: „Głos pustyni“.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

40 lat pracy

Pożegnanie nacz. Dobraczyńskiego

Po 40-letniej pracy w Wydziale Opieki Społecznej przeszedł z dn. 1 stycznia r. b. na emeryturę naczelnik Wydz. Opieki Społecznej p. Antoni Dobraczyński. W ub. niedzielę, koledzy z Wydziału Opieki Społecznej urządzili nacz. Dobraczyńskiemu pożegnanie.

W biurach Wydz. Opieki Społecznej zgromadziło się około 200 osób. Przemówienia wygłosili p.p. Chaciński, prez. Słomiński, ław. Koralewski, ks. Bączkiewicz, Goerne, Gajzler i sen. Evert.

W końcu odpowiadał nacz. Dobraczyński.

Dziś w Radjo

11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.10 Płyty gramofonowe. 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15.35 „Wśród książek“. 15.50 Wesoła mieszanina (płyty). 16.25 Odczyt dla nauczycieli. 16.40 „Margrabia Wielopolski“ wygłosi p. A. Śliwiński. 17.00 Popołudniowy koncert symfoniczny. 18.00 Muzyka lekka. 19.20 Wiad rolnicze 19.30 Felieton muzyczny p. t. „Stanowisko Chopina w historji muzyki“ wygł. p. Fr. Brzeziński. 20.00 Koncert popularny. 22.00 Kwadrans literacki — J. Kaden - Bandrowski: „W lakierowanej klatce“. 22.15 Transmisja z Pragi Czeskiej. Czeski jazz na 2 fortepiany. 23.05 Muzyka taneczna.

Z wczorajszej giełdy

Dolar St. Zjedn. 8.915; frank francuski 34.77; funt szterling 30.30; marka niemiecka 212.10; szyling austrjacki 101.25; korona duńska 146; norweska 148; szwedzka 160; czerwońce drobne 1.20, grubsze 1.25; frank szwajcarski 172.25; korona czeska 25.95.

Nagły zgon

Przy ul. Czerniakowskiej 215, zachorował nagle i stracił przytomność 45-letni Józef Bednarski, ślusarz, lokator tegoż domu. Przed przybyciem lekarza pogotowia, B. zmarł. — Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Samobójstwa

24-letni Stanisław Michałek, woźny, napił się esencji octowej.

— 20-letnia kobieta nieznanego nazwiska i adresu, również napiła się esencji octowej w bramie domu.

— 22-letnia Stanisława Jezierska, służąca, napiła się esencji octowej w bramie domu Nowy Świat 62.

— 31-letni Józef Wielądek, kierowca, otruł się morfiną.

— 57-letni Józef Potulski, drukarz, bez zajęcia, napił się jodyny i spirytusu denaturowanego.

Wszystkim ofiarom zawodów życiowych, pomocy udzieliło Pogotowie, poczem nieznajomą przewiozło do szpitala Dz. Jezus, Jezierską do szpitala św. Rocha i Wielądka do Wolskiego.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Ostatnie dni sztuki „Kapitana z Koepenick“. W próbach „Major Barbara“ B. Shawa z Jaraczem w roli głównej. Reżyseruje Edmund Wierciński.

Z OPERY: Dziś w Operze akademja.

TEATR NARODOWY. Dziś nowa sztuka J. Szaniawskiego „Most“.

TEATR NOWY. Dziś i przez kilka wieczorów po cenach zniżonych „Skąpiec“ Moljera.

TEATR LETNI: Dziś nowa komedja Stefana Krzywoszewskiego „Uśmiech Hrabiny“

TEATR POLSKI gra codziennie świetną sztukę Passeura p. t. „Kobieta która kupiła męża“.

TEATR KAMERALNY. Ostatnie dni „Dziewcząt w mundurkach“ Chrysty Winsloe.

„BANDA“ W TEATRZE MAŁYM. Dziś operetka „Piękna Galatea“ z Zulą Pogorzelską w roli głównej.

TEATR MORSKIE OKO. Dziś rewja w 20 obrazach p. t. „Dodatek Nadzwyczajny“.

TEATR ARTYSTÓW. Zespół Teatru Artystów niniejszem stwierdza, że zmuszony został do zawieszenia przedstawień w Teatrze z przyczyny od niego niezależnych.

TEATR „8.30“. Gra ostatnią nowość Oskara Straussa p. t. „Kobieta, która wie czego chce“.

TEATR im. ŻEROMSKIEGO (Karowa 18 w podziemiach). Dziś komedja Leczyckiego „Manekin zazdrości“.

TEATR REWJI „MIGNON“. Dziś rewja p. t. „Baby rządzą“.

TEATR „BOMBA“ (Zamojskiego 20). Dziś rewja p. t.: „Aż do skutku“.

CYRK STANIEWSKICH. Riko - Alex — królowie śmiechu na czele 16 atrakcji. Codziennie dwa przedstawienia: 4.30 popoł. i 8.15 wiecz.

SZTAFETA ROBOTNICZA

Sport robotniczy w Zagłębiu Naftowem

Mimo wielkiego kryzysu gospodarczego i wyjątkowo ciężkich warunków dla rozwoju organizacyj robotniczych, z przyjemnością możemy stwierdzić, że Robotnicze Kluby Sportowe rozwijają się stale i nawet często wyprzedzają kluby mieszczańskie, które mają poparcie władz, podczas, gdy kluby robotnicze są skazane na własne siły i nie mogą liczyć na żadną pomoc ze strony władz państwowych. Przykładem rozwoju Robotniczych Klubów Sportowych na prowincji może być **RKS. TUR.** w **Borysławiu,** który mimo stosunkowo krótkiego czasu istnienia zdołał zorganizować już kilka sekcyj, jak: piłki nożnej, gier sportowych, szachową, ping-pongową, oraz sekcję kobiet, gdzie setki młodzieży robotniczej zgrupowanej w Domu Ludowym Zw. Górników zagłębia naftowego, z zapałem uprawia ćwiczenia fizyczne Obecnie dzięki poparciu starszych towarzyszów, którzy mają pełne zrozumienie dla wychowania fizycznego młodzieży robotniczej, klub przystępuje do urządzenia własnej sali gimnastycznej, oraz otwarcia kilku nowych sekcyj, jak: gimnastyczna, lekkoatletyczna, sportów zimowych it.d. Celem wyćwiczenia sobie własnych przodowników sportowych klub sprowadza na dłuższy okres czasu instruktora Związku Robotn. Stow. Sport., tow. **Boskiego.** Następnie na zaproszenie klubu z początkiem lutego zjedzie do Borysławia sekretarz generalny Zw. Robotn. Stow. Sport., tow. dr. **Michałowicz,** który wygłosi referat: **„O ideologji sportu robotniczego".** Równocześnie odbędzie się konferencja wszystkich klubów robotniczych zagłębia i okolicy (Borysław, Drohobycz, Stryj, Sambor i t.d.) — **celem stworzenia podokręgu Robotniczo - Sportowego.** W tej sprawie, jako też innych sprawach organizacyjnych, bawił ostatnio w Borysławiu tow. **Boski,** który wygłosił referat o rozwoju sportu robotniczego w Polsce. Robotniczym klubom sportowym zagłębia naftowego, które obecnie budzą się do nowego życia sportowego pod czerwonym sztandarem, życzymy pomyślnego rozwoju!

B.

Rozwój zapaśnictwa w Polsce

Polski Związek Atletyczny liczy obecnie **72 kluby.** W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba klubów zrzeszonych w związku wzrosła o 17. Najwięcej klubów atletycznych posiada **Śląsk**—24. Na drugiem miejscu znajduje się **Warszawa** — 14, na trzeciem Łódź — 13, na czwartem **Pomorze** — 10 **Kraków** i **Lwów** mają po 5 klubów, a okręg **białostocki** tylko 1.

W mistrzostwach Polski w zapasach najwięcej tytułów mistrza zdobył **Gałuszka** (Sokół — Katowice), który aż 7 razy znalazł się na pierwszem miejscu. Drugim zkolei jest **Ziółkowski** Wacław (Legja — Warszawa), który zdobył 5 razy tytuły mistrza; trzeci **Ganzera** (Sokół — Katowice) 4 tytuły, czwarty **Błażyca** (Powstaniec — Nowa Wieś)—4 tytuły, piąty i szósty **Kela** i **Rejniak** (Y. M. C. A. — Warszawa) po 2 tytuły.

Reprezentacja zapaśnicza Warszawy walczyła w ciągu 1932 roku 7 razy z reprezentacjami **Poznania, Łodzi, Grudziądza** i **Lwowa,** odnosząc **same zwycięstwa** i stosunek punktów **86:24.** Świadczy to o wysokim poziomie zapaśnictwa w stolicy. Bardzo wielkim sukcesem było zwycięstwa zapaśników Warszawy nad wiedeńskim Hakoahem, drużynowym mistrzem Austrji i wicemistrzem Europy.

Najwięcej rekordów w okręgu warszawskim w podnoszeniu ciężarów posiada **Legja** — 15, następnie idą: YMCA 8 i **Elektryczność** 4.

Najlepszym klubem stolicy jest **Legja,** który zdobył w 1932 roku 158 punktów i mistrzostwo Warszawy po raz trzeci z rzędu. Drugie miejsce przypadło **KS YMCA** — 113 pkt., trzecie—**Elektryczności** — 104 punkty, 4) **Telegrafowi** — 41 pkt., a 5) **Rywalowi** — 40 pkt.

Po trzech latach w punktacji o nagrodę Władysława Pytlasińskiego prowadzi **Legja** — 314 pkt., 2) **YMCA** — 241, 3) **Elektryczność**—116, 4) **Skra** — 74; 5) **Świt** — 46, 6) **Telegraf** — 41, 7) **Rywal** —40, 8) **Prąd** — 31, 9) **AZS**—**7** pkt.

Indywidualnie najwięcej punktów w ub. roku zdobyli: Szczeblewski (Legja) i Falkiewicz (Elektryczność) **po 23 pkt.,** Merker (L) i Piastowski (E) po 20 pkt., Keruszyn (E) 18 pkt., Bresler (L) i Zaleski (E) po 17 pkt., Puciata (L) **15 pkt.,** (zeszłoroczny zwycięzca), Rejniak (YMCA) 14 pkt., Mianowski (L), Zembrzuski (Y), Skrocki (Y) po 12 pkt., Ślązak (L) i Buza (Rywal) po 10 pkt.

Z powyższego zestawienia wynika, że kluby robotnicze, zwłaszcza **Elektryczność** odgrywają dość dużą rolę na terenie Warszawy. Z innych okręgów naszych najsilniejszy jest Śląsk.

Wzrost autorytetu i znaczenia klubów robotniczych

na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Kieleckim

W Częstochowie, w sali Rady Miejskiej odbyło się Walne Zgromadzenie Kiel. Z. O. P. N. Zebranie wykazało wzrost znaczenia i autorytetu klubów robotniczych na terenie okręgu.

Kapitan Związkowy, p. **Egierski** w swym sprawozdaniu podkreślił, że **R. K. S. Zagłębie - Dąbrowa Górnicza** zdobył w 1932 r. zaszczytny tytuł Robotniczego Wicemistrza Polski oraz, że jeden gracz tego Klubu (Goldblum) bronił barw Robotniczej Polski na zawodach z Niemcami w Lipsku o Robotnicze Mistrz. Europy. Pozatem gracze **R. K. S. Zagłębie - Dąbrowa Górnicza** i **R. K. S. Skra - Częstochowa** wchodzili w skład Rob. Reprezentacji **„Południe".** P. Egierski podkreśla lojalnie, że sukcesy te są zaszczytem również i dla Okręgu.

Wnioski robotnicze o obniżenie składek, wpisowego i kaucji od protestów zostały przekazane do załatwienia nowemu Zarządowi, który zobowiązał się sprawy te unormować po Walnem Zgromadzeniu P. Z. P. N., gdzie delegaci Okręgu domagać się będą obniżenia świadczeń na rzecz P. Z. P. N.

Przy wyborach do Zarządu zwyciężyła, dużą ilością głosów, lista zgłoszona przez t. **Brzozowicza,** w im. R. K. S. Skra - Częstochowa. Do Zarządu weszło 3-ch t.t.: **Wolski** Władysław, **Kosiński** Zbigniew i **Kanus** Maksymiljan. **O** większości robotniczej na terenie Okręgu niema jeszcze mowy, stanowi to jednak olbrzymi krok naprzód. Dotychczas mieliśmy w Zarządzie tylko 2-ch towarzyszy. Z innych klubów do Zarządu weszli p.p.: Miller, Szmekel, Egierski, Szerer, Malec i Wideryński.

Również „dwójka" (lista zgłoszona przez kluby rob.) zwyciężyła i do W. G. i D., a kiedy 3-ch członków nowoobranego W. G. i D., z przewodniczącym p. **Szmerdtem** na czele, zrzekło się mandatów, nie chcąc się zgodzić na wybranych towarzyszy, zgłosiliśmy ponownie listę do W. G. i D. w innym składzie, **zyskując tym razem jeszcze więcej głosów** i przeprowadzając do W. G. i D. 3-ch tt.: **Brzowowicza** Mieczysława, **Jakubowicza** D. i **Kochla** Leona. Dotychczas w W. G. i D. nie mieliśmy ani jednego członka. Pozatem do W. G. i D. weszli p.p.: Szmekel, Witkowski, Birenholtz i Śniady.

Napiętnować tu trzeba niesolidaryzowanie się przedstawiciela jednego z robotniczych klubów (nie należącego do Z. R. S. S.), z blokiem robotn. Mamy jednak to przekonanie, że towarzysz ten napewno dzisiaj żałuje swego postępowania.

Na delegatów na Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. mieli zapewniony wybór nasi towarzysze. Wyborów nie dokonano, z tego względu, że Zarząd **nie posiada odpowiednich funduszów na wysłanie delegatów** i sprawę tę oddano do załatwienia Zarządowi. O ile więc Kiel. ZOPN. będzie wysyłał delegatów do P. Z. P. N. to winni być nimi ci ludzie, których wybrałoby Walne Zgrom. Kiel. Z. O. P. N.

We wnioskach uchwalono 2 wnioski zgłoszone przez R. K. S. Skra - Częstochowa:

1) Walne Zgromadzenie KOZPN. wzywa Zarząd do poczynienia energicznych kroków, wszelkiemi drogami, jakie Zarząd uzna za stosowne, aby do komitetów w. f. i p. w., już na rok 1933 na całym terenie woj. Kieleckiego, tak wojewódzkiego, powiatowych, miejskich i gminnych, w odpowiedniej liczbie w skład komitetów, z głosem decydującym, wchodzili przedstawiciele Kiel. Z. O. P. N., zgłoszeni przez Kiel. Z. O. P. N. lub Podokręgi.

Wniosek ten prawdopodobnie będzie podtrzymany przez Kiel. Z. O. P. N. i na Walnym Zgromadzeniu P. Z. P. N., gdyż nie wszystkie komitety w. f. poświęcają należytą uwagę sportowi, czego dowodem jest chociażby Częstochowa, gdzie Miejski Komitet W. F. zbyt małe zrozumienie ma dla sportu masowego, za przykład może posłużyć boisko miejskie, które, z braku należytego nadzoru Miejskiego Komitetu W. F., przedstawia ruinę ;rozebrane płoty, zniszczony budynek i t. p. Wskutek więc niedbalstwa Miejsk. Kom. W. F. majątek miasta poniósł straty idące w tysiące.

2) „Walne Zgromadzenie Kiel. Z. O. P. N. w dn. 15 stycznia 1933 r. uchwaliło, jako dezyderat, bezwzględne obniżenie taksy sędziowskiej: dla kl. A. do zł. 4, kl. B. — zł. 2 i kl. C — zł. 1".

Wniosek ten Walne Zgromadzenie z aplauzem uchwaliło i jako swój wniosek postanowiło wysłać do Kiel. O. K. S.

Walne Zgrom. Kiel. Z. O. P. N. dowiodło, że chociaż dotychczas nie mamy większości, to jednak, praca naszych towarzyszy dla sportu zyskuje sobie coraz więcej uznania nawet u przeciwników.

Życzyć należałoby, aby Organizacje Robotnicze, widząc, że przez swoją solidarność miały jednak jakiś wpływ na Walne Zgrom. Kiel. Z. O. P. N., dążyły do coraz większej współpracy i solidarności, a wówczas spokojni być możemy o przyszłość Sportu Robotniczego.

Poza nawiasem Robotniczego Ruchu Sportowego

Wobec wystąpienia Klubu Sportowego „DRUKARZ" z autonomicznego Podokręgu Robotniczego W. O. Z. P. N. i wobec tego, że wystąpienie to wypłynęło z zasadniczego stanowiska K. S. „DRUKARZ" uważającego przynależność do grupy mieszczańskiej za rzecz BARDZIEJ POŻĄDANĄ, Zarząd Z. R. S. S. stwierdza, że „DRUKARZ" postawił się tym czynem automatycznie POZA NAWIASEM ORGANIZACJI ZW. ROB. STOW. SPORT. i ROBOTNICZEGO RUCHU SPORTOWEGO.

Kluby sportowe

a nowa ustawa o stowarzyszeniach

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych zwrócił się, w związku z nową ustawą o stowarzyszeniach, z memorjałem do Min. Spraw Wewnętrznych w kwestji uprzystępnienia rejestracji stowarzyszeniom sportowym. Zarząd ZZ podkreśla konieczność **zaliczenia stowarzyszeń sportowych do rzędu stowarzyszeń zwykłych,** z tą jednak różnicą, że zakaz łączenia się w związku nie powinien ich dotyczyć. Nadto zarząd ZZ stwierdza, że w nowej ustawie niema mowy o związkach państwowych, federacjach międzynarodowych, mających swą siedzibę w Polsce (jak Feder. Łucznicza) i statutta Federacyj Międzynarodowych.

Zarząd ZZ dodaje także, że kontrola nad subwencjami, udzielanem stowarzyszeniom sportowym, winna leżeć w rękach Państw. Urz. WF, a nie władz administracyjnych.

W góry, w góry miły bracie...



Zapisujcie się na pierwszy robotniczy obóz narciarski Zw. Rob. Stow. Sport. Obóz rozpoczyna się w Beskidach śląskich dnia 2 lutego. Wszyscy na narty!

ROBOTNICZE MISTRZOSTWA WARSZAWY W BOKSIE

Doroczne robotnicze mistrzostwa pięściarskie Warszawy rozegrane zostaną w początkach lutego, a mianowicie 5 lutego (eliminacje), 11 (półfinały) i 12 (finały).

ROB. OŚRODEK W. F. DLA KOBIET

Ośrodek Wychowania Fizycznego Kobiet, zorganizowany przez Rob. Wydział Sportowy ZRSS, prowadzi **gimnastykę dla kobiet** w sali szkoły powszechnej przy ul. Drewnianej 6 (Powiśle) w poniedziałki i czwartki od 8—9.

Zgłoszenia tel. 797-20 od 4—5 lub w sali przy ul. Drewnianej w dniu ćwiczeń. Opłata dla klubów ryczałtowa, indywidualna 1 zł. miesięcznie.

Nowy zarząd robotniczego podokręgu piłkarskiego

Skład nowego zarządu podokręgu robotniczego Warsz. OZPN przedstawia się następująco: prezes dr. **Michałowicz** wiceprezes i przewodniczący wydziału gier i dysc **Wilczyński,** sekretarz **Ginsberg,** skarbnik **Tytelman,** kapitan związkowy **Kantorski,** członek zarządu **Fedorowicz,** członkowie wydziału gier: **Kuperman, Borowiecki** i **Krawczyk.**

Walne zebranie Krakowskiej Legji

W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zgromadzenie RKS **Legji,** które stwierdziło, że mimo silnego kryzysu gospodarczego, wyniki pracy sportowej były zadawalające, a sprawy finansowe zostały pomyślnie uregulowane. Po udzieleniu przez aklamację absolutorjum **ustępującemu zarządowi, wybrano nowy w** następującym składzie: **prezes honorowy Z. Klemensiewicz,** przewodniczący **Koterba,** zastępcy przewodniczącego **M. Statter** i **E. Weiss,** sekretarz **Zadora.**

Drużyna hokejowa RKS „Skra"



Stoją od prawej: **Więckowski** Zygmunt, **Smosarski II, Błazałek II, Błazałek I,** Błaszczyk Ludwik, **Borkowski, Smosarski I.**

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wy[illegible]ik", Warecka 7.